

# CZAS

„Czas” wyszodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.  
 Kłosa Nra Czaśu, o ile zapas staroży, w Krakowie po 10 c., w Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

**Prenumerata wynosi:**

na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
24 zhr.	6 zhr.	2 zhr. 50 c.
28 zhr.	7 zhr.	3 zhr.

W państwie Austriackim...  
 do Włoch, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcarii, Turcji  
 państw należących do związku pocztowego... 32 zhr. 8 zhr. 3 zhr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy nadesłane i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inserty) uprasza się nadsyłać franco administracji Czaśu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopłacone nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów nieterminowych nie przyjmuje się.  
 Reklamów nadesłanych nie zwraca się.

**Prenumeratę przyjmują:**

Administracja „CZASU” w Krakowie i urzędy pocztowe. Mięjsce, prenumeratę kategoryk S. A. Krzyżanowskiego, handel S. Skalskiego w Sukienicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafikę Kukulskiego w Sukienicach. — Główna trafikę róg Ryńki i ulicy św. Jana. — Ogłoszenia (inserty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajeny „CZASU” w gł. składzie tytoniu Nr II przy ul. Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wydział p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi p. Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu p. Hasenauer & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurtu n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wroclawiu), H. Oppel, Stubebachstr. Nr. 2, B. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norwimbardze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C. w Frankfurtu n. M. G. L. Danne & C. w Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. R. Choman i Frenkler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

## Przegląd Polityczny.

### Kraków 4 października.

Ministrowie węg. Tisza i Szpary przybędą dziś do Wiednia, aby wziąć udział w odbyć się mającej jutro wspólnej konferencji ministrów, na której ułożonym zostanie ostatecznie wspólny budżet. Minister handlu hr. Szechenyi odjeżdża jutro do Wiednia i weźmie w środę udział w konferencji ministrów w sprawie toczących się rokowań umgodowych. *Budap. Corr.* donosi, iż zaraz po ukończeniu rokowań umgodowych wezwie Tisza Sejm do wyboru deputacji regnikolarnej celem ustanowienia kwoty, jaką mają się Węgrzy przyczynić na opędzenie wydatków wspólnych. Węgierska komisja regnikolarna będzie w listopadzie obradowała w Peszcie z wybrac się mającą również przez parlament austriacki deputacją regnikolarną.

Izba deputowanych Sejmu węgierskiego przyjęła projekt do ustawy względem przedłużenia umowy cłowo-handlowej w dyskusji szczegółowej bez zmiany. Rozprawy nad przedłożeniem bankowem naznaczone zostały na czwartek.

Komisja petycyjna Sejmu węgierskiego zastanawiała się nad petycjami w sprawie Jąbskiego. Referent Gajary naszcizował treść tych petycji i zalecił przyjęcie następującego wniosku: „Ze względu na to, iż odrębne pismo Najj. Pana do Tiszy rozprószyło wszystkie obawy, jakie co do tej sprawy się zbudziły i wielu petentom za punkt wyjścia służyły, nie widzi Izba absolutnie żadnej konieczności do poczynienia zarządzeń ustawodawczych w jakimkolwiek przedmiocie petycji wskazanym kierunku.” Członkowie skrajnej lewicy Gyurffy i Olaj przedstawili następujący kontrwniosek: „Izba deputowanych oświadcza: 1) iż wyrażona obraza uczucia narodowego przez awansowanie generała Jąbskiego, a pensjonowanie generała Edlshaima, nie została uchyloną Najwyższem piśmie odrębnym do Tiszy, a wskutek tego sprawa tych zarządzeń winien być pociągnięty do odpowiedzialności przez kompetentną do tego władzę, 2) iż dla rełkomy państwowej niezależności Węgier jest nieodzowną koniecznością, aby wspólna armia była podzieloną, a jej część węgierska niezawisła, na narodowej podstawie zorganizowana i pod rozkazy węgierskiego ministra oddana. Równocześnie zwraca się do Tiszy, aby dotychczas projekt ustawy przedłożył parlamentowi. Tymczasem jednak winien rząd zarządzić potrzebne kroki ku temu, aby węgierskie korpusy wojskowe zaprzysiężone były na konstytucję węgierską i aby obcy oficerowie z tych korpusów usunęci zostali.” Po długiej dyskusji przyjęto wniosek Gajaryego. Gyurffy i Olaj zgłosili wotum separatum, które motywowali tem, iż Najwyższe pismo nie wpłynęło wcale na ducha armii. Z drugiej strony zaznaczono, iż wszelkie osłabienie w organizacji wspólnej armii właśnie teraz nie leży w interesie kraju. Sprawozdanie komisji ma być w sobotę przedłożone pełnej Izbie, a skrajna lewica chce dyskusji nad tym przedmiotem nadać szersze rozmiary. Zamiar ten prawdopodobnie nie powiodzie się jej, gdyż liberalna partya pójdzie w tej sprawie zgodnie z umiarkowaną opozycją.

Rząd bułgarski do tej chwili nie chce zadość uczynić wszystkim życzeniom Rosji, przedstawionym przez Kaulbarsa. Ze Zofii donoszą, iż ministrowie Naczewicz, Stoilow, Geszow, Radoslawow, Nikolajew i Iwaneczow udali się do generała Kaulbarsa i oświadczyli mu w sposób formalny, że rząd żąda się wszelkiej idei ponownego wyboru ks. Aleksandra, ale wyborów do wielkiego sobrania odradzać nie może. Ministrem obstać przy tem, iż wybory muszą się odbyć w najkrótszym czasie, i opiera się na brzmieniu ustawy wyborczej, która nie dopuszcza późniejszego rozpisywania wyborów. Generał Kaulbars oświadczył, iż rząd bułgarski działa wbrew woli Cara, że ułożone przez Rosję punkta bezwarunkowo zostały uchwalone i że Car nie odstąpi od tego. Kaulbars przyrzekł jednak, iż zaprzetywanie rządu bułgarskiego zakomunikuje ministrowi spraw zagranicznych p. Giersowi.

Co do sprawy skompromitowanych w ostatnim zamachu przeciw ks. Aleksandrowi oficerów nie przyszło również do jasnego porozumienia między ministrami a Kaulbarsem. Ministrowie chcą podobno pozostawić reńcyj odpowiedzialność za wypuszczenie na wolność pewnych oficerów za złożenie rełkomy. Na innych oficerów mają być nałożone kary dyscyplinarne, a przeciw trzeciej grupie oficerów ma być utrzymanem postępowanie sądowe. Ministrowie prosili Kaulbarsa, aby uchwalił Rady ministrów przedłożyć Carowi; generał odpowiedział, iż jest pewnym, że Car swoich postanowień nie zmieni. Piśmienna nota, wyjaśniająca zamiary rządu bułgarskiego, miała być wczoraj wręczoną Kaulbarsowi.

W berlińskim urzędzie spraw zagranicznych zaszyły w ostatnich miesiącach niektóre ważne zmiany osób. Przedwzyskiem podsekretarz stanu hr. Herbert Bismark został mianowany sekretarzem stanu, przyczem zatrzymał on rangę tajnego radcy legacji, a przeto wbrew dotychczasowemu zwyczajowi nie dano mu przy nominacji godności rzeczywistego tajnego radcy z tytułem Ekskelencji. Z oddziału politycznego ustąpił rzeczywisty tajny radca legacji Bucher, a powołany doń został rz. r. l. Dr Kayser. W urzędzie spraw zagranicznych oprócz szefa pracują tedy: podsekretarz stanu hr. Berchem, dyrektorowie Reichardt i Hellwig i dwaj referenci hr. Holstein i Göring. W oddziale handlowo-politycznym zaszyły następujące zmiany: dawny referent Reichardt został dyrektorem, a rz. r. l. Gerlich, przeniesiony jako konsul generalny do Kalkuty; nowo wstąpił: rz. r. l. Gil-

let i Raschdan; pierwszy był poprzednio generalnym konsulem w Szangaj i prowadził następnie rokowania w sprawie nowego traktatu handlowego z Turcją w Konstantynopolu; p. Raschdan był konsulem w Hawanie.

Członkowie pruskiego ministerstwa będą, po powrocie ministra Luciusa, który niebawem przybędzie, w zupełnym komplecie. W drugiej połowie przyszłego miesiąca mają, jak donosi *National Ztg.*, rozpocząć się narady ministerjalne dotyczące prac dla parlamentu. Aż do tego też czasu ukonczona będą prace wstępne dla etatu monarchii. Tymczasem komisoryczne obrady pomiędzy reprezentantami poszczególnych wydziałów ministerjalnych już się odbywają. Tegoroczny etat monarchii podobnym będzie prawie zupełnie do przeszłorocznego. Prace przygotowawcze dla etatu cesarstwa także są w pełnym biegu, i jak dzienniki donoszą, już za trzy tygodnie zajmować się będzie Rada związkowa poszczególnymi pozycjami etatu.

O p. Barchardzie, sekretarzu stanu w urzędzie skarbowym cesarstwa, który wziął dymisję, rozpisywają się obszernie dzienniki. P. Barchard zrobił bardzo szybko karierę. Urodził się w roku 1836 w Królewcu i w r. 1862 po złożeniu asesorskiego egzaminu przeszedł do administracji podatków. W r. 1873 został radcą rejencyjnym w Gdańsku, a w r. 1876 pomocnikiem urzędnikiem w urzędzie kancelarskim, a w dwa lata później referującym radcą w tymże urzędzie. Tu odznaczył się wielką znajomością spraw celnych i był jednym z wybitniejszych reprezentantów Rady związkowej przy obradach nad taryfą celną w parlamencie w roku 1879. Gdy p. Scholz w r. 1879 po utworzeniu urzędu skarbowego dla cesarstwa został jego reprezentantem, był p. Barchard dyrektorem w tym urzędzie, a po mianowaniu p. Scholza w r. 1882 pruskim ministrem skarbu, został jego następcą w urzędzie skarbu. Na tem stanowisku wyniesionym został p. Barchard wraz z bratem swoim, dowódcą artylerii brygady, do stanu szlacheckiego, a nadto powołany został do Rady państwa. Ostatnią ważną pracą p. Barcharda było przeprowadzenie nowej cłkowej. Następca Barcharda ma zostać wyższy tajny radca rejencyjny Schrant, referent w urzędzie skarbu państwa. Nominacja ta mocnoby ucieszyła zwolenników złotej waluty. *Koeln. Ztg.* pisze też, że powołanie Schrauta byłoby nowym dowodem na to, że rząd nie myśli bynajmniej o zmianie dotychczasowej waluty.

Z Rzymu piszą do *Germanii*: Hr. Monts, dotychczasowy sekretarz pruskiego poselstwa przy Watykanie, zaraz po przybyciu p. Schlözera wyjechał z Rzymu i uda się jeszcze w tym miesiącu na swą nową posadę do Wiednia. Jego miejsce zajmie p. Lindensau, dotychczas sekretarz legacji w Konstantynopolu. P. Schlözer bawił w poniedziałek z monsr. Galimbertim w Genzano i był na obiedzie u kardynała sekretarza stanu Jacobiniego. Stan zdrowia kardynała Jacobiniego polepszył się znowu znacznie, i mniemają, iż już w połowie października będzie on mógł zająć napowrót swoje apartamenty w Watykanie, chociaż na razie będzie się musiał jeszcze przez pewien czas wstrzymać od załatwiania spraw swego urzędu.

Z Paryża telegrafują do *Neue Fr. Presse*: Minister rezydent na Madagaskarze Le Myre de Villers donosi, iż w jego stosunkach do rządu madagaskarskiego zaszło znaczne polepszenie. Prawdopodobnie odstąpi rząd Howasów od zamiaru zakładania angielskiego banku i rzeknie się swoich pretensyj do zatoki Diego-Suarez. Rezydent nie zgodził się na podjęcie rokowań względem uzupełnienia traktatu z Madagaskarem, który zmieniłby częściowo jego postanowienia, oświadcza, iż Francya tylko ten traktat uważa za ważny, który podpisała i który przyjęty został przez Izby.

Obsadzenie posady francuskiego ambasadora w Petersburgu nie nastąpi przed upływem tego miesiąca; wymieniano cały szereg osobistości, jako rzekomo dezygnowanych na tę posadę, lecz były to tylko dowolne kombinacje. Również i rosyjski ambasador w Paryżu baron Mohrenheim przepędzi ten miesiąc na podróży, o ile nagłe sprawy nie będą wymagały jego obecności w Paryżu.

W pierwszym dniu wyborów uzupełniających do serbskiej skupczyny nie postawiła opozycja wcale swoich kandydatów i wstrzymała się w przeważnej części od głosowania. Zwyężyli też kandydaci rządowi. Dalsze wybory 7 posłów w pięciu okręgach wyborczych rozpisane na 12 października. Termin zaś do wyboru reszty 15 posłów nie jest jeszcze oznaczony. W kołach poinformowanych sądzi, iż opozycja także i w przyszłości nie postawi swoich kandydatów i wstrzyma się od głosowania. Opozycja zamierza podobno nie pojawić się wcale na najbliższej sesji skupczyny, gdyż, jej zdaniem, w myśl ustawy powinny się być wybory we wszystkich okręgach w jednym dniu odbyć.

## KORESPONDENCA „CZASU”

### Wiedeń 2 października.

(a) Ledwie rozwarły się podwoje parlamentu, a już dzienniki tutejsze przedą w najlepsze dawno już zutężył przedzą bajek o nieustannych naradach komisji parlamentarnej sprzymierzonych klubów, o jej konferencyach z członkami rządu i o rozpaczliwych nsiłowaniach nadania jednolitego kierunku rozstrzelonemu na wszystkie strony dążnościom. Pogłoski te są po prostu z palca wysane. Piętnastówka odbyła jedno tylko i to niezbyt długie posiedzenie wczoraj, a na tem posiedzeniu nie przyszło do ważnych postanowień. Obecni bo-

wiem członkowie Koła polskiego oświadczyli, że nie mają jeszcze upoważnienia do wzięcia udziału w obradach wspólnej parlamentarnej komisji, gdyż według statutu Koła członkowie komisji parlamentarnej mają być wybierani co miesiąc, a wybór nie może przed niedziela nastąpić.

Równie fałszywymi okazały się pogłoski o rozterce w klubie Liechtensteina. Klub ten ukonstytuował się na nowo w dawnym składzie z tą jedyną różnicą, że wystąpił z niego p. Liechtenbacher, i że przewodniczącym po bracie Alfredzie objął ks. Alozy Liechtenstein. Nadto klub ten uchwałił unikać w ciągu akcyi umgodowej wszystkie, co by mogło przeszkodzić rychłemu zawarciu umowy, a tem samem narazić na szwank działalność i byt obecnego rządu; jak również unikać tego, co by mogło dać powód do rozdwojenia prawicy, którą klub ten pragnie w dotychczasowej jednolitości i sile utrzymać. Podobne postanowienie co do solidarności prawicy powzięły także klub Hohenwart i klub cheski, ten ostatni jednak nie bez pewnego zastrzeżenia. Postawie czeszy bowiem, owiani jeszcze duchem obytych niedawno taborów i gromadzeń wyborczych, utrzymują, że co do opodatkowania cukru, ze względu na żywotność dla Czech i dla Morawii znaczenie cukrownictwa, nie mogą się żadną miarą zgodzić na propozycje rządowe, i nie odstąpią na wlos od swych, a do utrzymania tego przemysłu nie oddowych żądań, nie oglądając się wcale na potrzeby polityczne następców. Stawiają się oni twarde, i w licznych rozmowach twierdzą, że według ich przekonania chodzi o dobrobyt ich kraju. Wszelako rozważają oni niezawodnie, że tak sprzeczne do góry postawione ultimatum nie może doprowadzić do pomyślnego załatwienia sprawy, która jedynie na drodze podjętego kompromisu ukonczona być może, kompromis między Austrią i Węgrami, i kompromisu między krajami reprezentowanymi w Radzie państwa, które w tej kwestyi zainteresowane są w nader nierównym stopniu i w rozmaitym kierunku. Na ultimatum z góry postawione rząd nie może żadną miarą odpowiedzieć następcem. Jasto rzecz tak oczywista, że postawie czeszy zjedzą zapewne z dzisiaj swego stanowiska na praktyczniejszą drogę rokowań, a na tej drodze spotkają się z najlepszymi chęciami tak ze strony rządu, jakoteż ze strony sprzymierzonych klubów. W najgorszym razie nie zapomną oni o tem, że reforma opodatkowania cukru nie stanowi składowej części umowy, i że w razie zbyt twardego z ich strony oporu, sprawa ta mogłaby być odroczona *ad feliciora tempora* bez szkody dla kogokolwiek, wyjąwszy właśnie ankrownie czeskie.

Opozycja w Izbie czyni ze swej strony co może, aby przypominać prawicy, jak dalece w tej chwili jest jej potrzebna jak największa ogłębność. Przywołuje klub austriacki już na pierwszym posiedzeniu Izby domagali się w drodze poufnej, aby ks. Czartoryski zwołał niezwłocznie pełną umgodową komisję i dał opozycji sposobność do interpelowania rządu względem stanu rokowań co do taryfy cłowej. Żądanie to już z tego powodu było podejrzanem, iż taryfa cłowa nie została przekazana przez Izbę komisji umgodowej, lecz osobnej komisji cłowej, iż więc ci, którzy czują potrzebę niezwłocznego interpelowania rządu w sprawie taryfy, powinni żądać zwolnienia komisji cłowej, a nie umgodowej, gdyby działali w dobrej wierze i gdyby im o rzecz samą chodziło. Ale w komisji cłowej nie zasiadają polityczni koryfuszowie lewicy, i z tego powodu chcieli oni przenieść pole zamierzonej walki do komisji umgodowej. Książę nie chciał, ale i nie mógł zwołać pełnej komisji, bo ta, podzielwyszy się na sekię, uchwalila zgromadzić się wówczas dopiero, gdy najpóźniej jedas z trzech sekcji będzie miała sprawozdanie gotowe. Wskutek odmownej odpowiedzi księcia wystąpił dziś Dr Plener w pełnej Izbie, a po takiej przygrywce można się burliwie spodziewać dyskusji w seki, której przydzielono zostało właśnie przymierz handlowe, a która w ciągu dzisiejszego dnia odbędzie pierwsze swoje posiedzenie. Narady seki są jednak poufne, i pomimo zwykłej niedyskrecyi tego lub owego członka nie mogą mieć takiego rozgłosu, jak narady pełnej komisji, dla wszystkich posłów przystępne. Dlatego też wskazówka dana przez księcia w pełnej Izbie, iż w seki także można rząd interpelować, nie zadowolnita Plenera.

### Wiedeń 3 października.

○ O odpowiedzi p. Tiszy na interpellację wydana wogóle zdanie, że jest jasną i wyraźną, z tego jednak nie wynika, żeby była uspokajająca. Jest ona bowiem jasna, tak co do dodatków, jak i co do ujemnych stron położenia państwa. Nietylko opozycja węgierska dzienniki, ale nawet rządowe, jak *Pester Lloyd* i *Nemzet*, zwracają uwagę na strony ujemne, lubo niekajką bliższego określenia. Jeżeli jednak prawda, lubo nie pomyślna, wyrażnie z odpowiedzi p. Tiszy wynika, nie należy jej tań, przeciwnie przedświadczenie o położeniu państwa powinno być powszechnie wiadomem, gdyż od warunków tego położenia zależy, czego od państwa wymagać, czego spodziewać się można.

Jasno i wyraźnie, kategorycznie nakreślił p. Tisza kierunek i dążenia polityki austro-węgierskiej pod względem Wschodu; niemniej kategorycznie oznajmił, że istnieje pewne przymierze z Niemcami, istnieje niezmiennione od zeszłego roku, również jak i niezmiennione stosunki z innymi państwami, więc i z Rosją. Nie określił atoli p. Tisza wcale — tak samo, jak w zeszłym roku hr. Kalnoky — jakie są pozytywne warunki przymierza z Niemcami, jak daleko ono sięga, do czego obie strony obowiązują. Tego zatem wiedzieć nie możemy, to pozostanie dyplomatyczną tajemnicą. Natomiast z odpowiedzi jego wynika w sposób wcale niedwuznaczny; jakie są negatywne warunki przymierza austro-niemieckiego, dokąd ono nie

sięga, do czego nie obowiązują. Jeżeli się bowiem zestawia sformułowane przez p. Tiszę postulata polityki austro-węgierskiej na Wschodzie, z tem, co się w Bułgarii dzieje i na co się zanosi, a nietylko w Bułgarii, ale już teraz i w Rumelii; jeżeli się nie da zaprzeczyć już istniejącej sprzeczności faktycznego stanu rzeczy z celami polityki austro-węgierskiej, to musi powstać pytanie: jakie będzie położenie państwa na ten wypadek, jeżeli ono uzna, że bieg spraw na Wschodzie przyjął kierunek przeciwny jego interesom, przeciwny bezpieczeństwu i warunkom jego istnienia? Czy przymierze z Niemcami daje na ten wypadek jakie gwarancje, czy zapewni państwu pomoc, lub poparcie Niemiec? — Gdyby na to pytanie p. Tisza nie był dał żadnej odpowiedzi, byłaby dopuszczalna interpretacja dodatnia, lub ujemna. Lecz on dał odpowiedź i usnął możliwość interpretacji dodatniej — odpowiedź bowiem jest warunkowa, subiektywna, nie faktyczna. Odbija to bardzo wymownie od kategorycznego określenia polityki państwa, od zapewnienia, że całego wpływu użyć należy, żeby przeszkodzić, mówiąc bez ogródki — panowaniu Rosji na Wschodzie; jeżeli zaraz potem nie mógł p. Tisza nic innego dodać, jak tylko: „że nie należy wątpić, iż da się połączonym Niemcom i Austro-Węgram w uwzględnieniu wzajemnych warunków egzystencji, takowe obronić bez naruszenia pokoju.”

W oświadczeniu tem mieści się niestety wyrażenie: że pewnością w tej mierze żadnej niema, że warunki egzystencji odnośnie do spraw wschodnich nie są w przymierzu austro-niemieckim określone, że współdziałanie Niemiec z Austrią odnośnie do Wschodu nie jest zapewnionem, że polityka wschodnia Austrii, nskreślona przez p. Tiszę, nie jest uważaną za interes wspólny, solidarny, ale za wyłączenie austriacki — i tylko wątpić nie należy, że państwa te, nawet w razie zagrożenia interesów austriackich, wyłącznych interesów na Wschodzie, będą się starały wspólnie zerwanu pokoju zapobiedz. Obowiązku atoli nie wzięli Niemcy na siebie żadnego.

W tem oświadczeniu przez odpowiedź p. Tiszy dopiero można należycie zrozumieć znaczenie i tendencję tykrotnych wystąpień organu ks. Bismarka z oświadczeniem, że sprawa bułgarska Niemiec wcale nie obchodzi. — Jeżeli tam austriackie interesa, warunki egzystencji państwa zostaną zagrożone, będzie się polityka austro-węgierska starać i na ten wypadek uzyskać żywcem poparcie wieloletniego alianta — i „nie należy wątpić, że mu się to uda — nie po nad to. Negatywnym zatem warunkiem przymierza austro-węgierskiego jest, że nie obejmje ono spraw wschodnich, nie wchodzi ono w ramy wzajemnych zobowiązań, lecz w ramy żywciołwości i dobrej woli, które są oczywiście zależne od warunków ogólnej sytuacji i od tego, co w każdym danym razie Niemcy, jako dla swoich interesów, za korzystne i za możliwe uznają.

Tę prawdę przyniosła nam odpowiedź p. Tiszy; rzęca ona światło na jakęś przymierze austro-niemieckie, tak, że znając teraz jego negatywne warunki, możnaby snadnie skonstruować, bez pomysłenia się, i warunki jego pozytywne. Nie przeto dziwnego, że giełdy europejskie nie znalazły wcale w odpowiedzi p. Tiszy pewnością utrzymania pokoju... a niewątpliwą jest rzeczą, że Bułgarzy znajdują w niej podstawę i zachętę do oporu przeciw gospodarowaniu agentów rosyjskich.

Zestawienie całej odpowiedzi p. Tiszy z tem, co się dzieje na Wschodzie, nasuwa porównanie: że wyłożył on teorię, a Rosya tymczasem praktykuje. Spotkałem się też z następnym symbolizującym obrazem: Aż do chwili kolizji ks. Aleksandra z Rosją, było w Bułgarii wojsko rosyjskie, rosyjscy oficerowie itd. — muzyka jednak była austriacka, lecz i ta czeska.

Najj. Pan postanowieniem z 20 września b. r. zamianował przy grecko-kat. kapitulie katedralnej w Stanisławowie kanonika lwowskiej gr. kat. kapituły metropolitalnej X. Bazylego Faciewiczza, dziekanem kapituły; katechet przy gimnazjum w Stanisławowie X. Jana Litwinowicza kustodem kapituły. W końcu proboszcza i wicedziekana w Bończowie X. Symona Tkaczynka i kapelana przy zakładzie karnym we Lwowie X. Leona Turkiewiczza z kanonikami katedralnymi.

## Rada państwa.

### (18-te posiedzenie Izby panów).

Przewodniczący wiceprezydent ks. Schönburg powściąga gorące wspomnienie zmarłym członkom Izby hr. Czernin i baronowi Resti-Ferrari.

Prezydum komisji dla kontroli długów państwa donosi, iż hr. Zedwitz z powodu choroby ócz wystąpił z komisji, a przeto koniecznym jest wybór nowego członka do tej komisji.

Przewodniczący prosi o upoważnienie prezydum do złożenia powiżnowania z powodu imienia Najj. Pana. (Ogólne potakiwania i oklaski).

Na wniosek hr. Franciszka Falkenhayna postawiono na porządku dziennym wybór członka do komisji dla kontroli długu państwa.

Czł. Schmerling nie chce dotykać zajęć w tej komisji, które wogóle nowy wybór spowodowały. Z oświadczenia, jakim baron Königswarter swoje wystąpienie z komisji motywował, nabył on i jego polityczni towarzysze przekonania, iż ustąpienie bar. Königswartera było wskazane stosunkami i zupełnie usprawiedliwione. Mówca oświadcza w swoim i w imieniu swoich towarzyszy, iż wobec tych stosunków nie wezmą oni udziału w wyborze członka do tej komisji.

Hr. Franciszek Falkenhayn odpowiada, iż on i jego towarzysze polityczni nie mogą reflektować na oświadczenie poprzedniego mówcy, gdyż Izba urzędownie na mocy regulaminu wzwana została

do dokonania wyboru, a nadto uchwała dziś powzięta postanowiła dziś do tego wyboru przystąpić.

Następnie przystąpiono do wyboru. Członkiem do komisji dla kontroli długów państwa został wybrany hr. Hainz; zastępcą członka ks. Czartoryski.

Do komisji specjalnej dla zbadania ustawy o ubezpieczeniu robotników na wypadek kalectwa; zostali wybrani: Beck, Dumba, Gözl, baron Helfert, Opat Karl, baron Kubin, hr. Montecucoli, Schüller i hr. Wodzicki.

Następne posiedzenie nieoznaczone.

Podkomitet komisji umgodowej Izby poselskiej, wybrany dla przedyskutowania przedłożenia o umgodzie cłowej i handlowej z Węgrami, odbył w sobotę cztero-godzinne posiedzenie, na którym ukonczono generalną dyskusję nad tym przedmiotem. Ze strony rządu byli na tem posiedzeniu obecni: minister skarbu Dr. Dunajewski i minister handlu margrabia Bacquehem. Dep. Chlumecky przedstawiał wewnętrzny związek, jaki zachodzi między przedłożeniami umgodowymi i zapytał, czy rząd sądzi, iż umgod cłowa i handlowa może być zawartą i wejść w życie bez przyjęcia taryfy cłowej, tudzież przedłożenia bankowego i przedłożenia o podatku od cukru. Równocześnie prosił mówca rząd o objaśnienie, w jakim stadium znajdują się rokowania z Węgrami względem taryfy cłowej.

Minister skarbu odpowiedział, że zachodzi w każdym razie pewny związek między taryfą cłową a umgodą cłowo-handlową. Nie jest jednak zamiarem ministra wypowiedzieć obecnie zdanie o rzeczywistym związku między przedłożeniami umgodowymi.

Minister handlu nie może również dać wyjaśnienia co do chwilowego stanu rokowań względem taryfy cłowej i zauważa tylko, że rząd nie porzucił rokowań, owszem ma nadzieję, iż rokowania te wkrótce doprowadzą do porozumienia.

Dep. Chlumecky, zaznaczywszy na podstawie oświadczeń ministra, że obecnie nie ma porozumienia pomiędzy obu rządami co do najwłaśniejszego punktu umowy, stawia ponownie pytanie, czy umgod cłowo-handlowa może wnieść w życie bez taryfy cłowej i przedłożenia o bankach i cukrze.

Minister Dunajewski oświadcza, że taryfa cłowa nie stanowi integralnej części umowy, o czem świadczy najlepiej sama data r. 1882, w którym do dziś, i nadal aż do zmiany, obowiązująca taryfa cłowa, bez równoczesnego zawierania umowy uchwalona została.

Na dalsze zapytanie dep. Chlumeckiego, czy rząd zamierza przedłożyć izbom projekt umowy, bez względu na inne przedłożenia, zwłaszcza na taryfę cłową, oświadcza minister handlu, że najistotniejszym celem umowy jest utrzymanie wspólnego, jednego terytorium cłowego, taryfa cłowa może być zmieniana każdej chwili, skoro tylko istnieje zasadnicza umgod. Brak dotychczasowego porozumienia co do taryfy, nie może też wstrzymać komisji od wejścia w dyskusję nad tekstem samej umowy, a to tem więcej, że minister żywi nadzieję, iż w krótkim czasie da się osiągnąć porozumienie z Węgrami co do taryfy cłowej.

Za bezwzględne rozpoczęcie dyskusji oświadcza się też dep. Zeithammer.

Dep. Chlumecky zaznacza, że nie dąży bynajmniej do sprzeciwienia się dyskusywaniu przedłożenia, ale chciał poznać zapatrywanie rządu co do łączności wszystkich przedłożen umgodowych. Nie otrzymawszy pożądanego wyjaśnienia oświadcza w imieniu swych politycznych przyjaciół, że do dyskusji nad tem przedłożeniem przystąpią tylko z zastrzeżeniem.

Dep. Dr Kopp podnosi, że z oświadczenia ministra wynika, iż termin rozpoczęcia ważności ustaw cłowo-handlowych zostanie oznaczonym w drodze administracyjnej.

Minister Dunajewski oświadcza, że co do łączności wszelkich przedłożen umgodowych złożony w swym czasie za upoważnieniem i w imieniu rady ministrów oświadczenie przed wielką komisją cłową, bo ona tylko ma prawo i obowiązek omówienia wszelkich przedłożen.

Po kilku uwagach ze strony deputowanych Schchora i Dra Mattusza, odpowiada minister handlu na zapytanie deput. Chlumeckiego co do Lloyda. Na czem zamknięto dyskusję. Referentem został obrany dep. Sochor. Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek.

## II Zjazd techników polskich.

### Lwów 3 października.

(X) Dzisiaj został zainaugurowany drugi zjazd techników polskich, który obradować będzie do 7 b. m. Znaczna część uczestników Zjazdu przybyła już wczoraj pociągami kolejowymi, które od rana do późnej nocy przybywają do Lwowa z rozmaitych okolic kraju. Na gości, którzy przybyli poludniowym pociągami krakowskim, czekał na dworcu kolejowym komitet urządzający zjazd, dalej członkowie tutejszego Towarzystwa politechnicznego, profesorowie politechnicznej szkoły i t. d. Pociągami tym przybyli między innymi: Grossmann z Wielkopolski; z Poznania pp.: Opiełuski, Frankiewicz, Robiński, Wysocki i Klus; z Krakowa pp.: Niedziałkowski, Wdowiszewski, Świerzyński i w. i.; z Warszawy przybył między innymi p. Józef Sporny, przemysłowiec i inżynier znany w piśmiennictwie technicznym; na pierwszym zjeździe techników polskich, który, jak wiadomo, przed czterema laty odbył się w Krakowie, był p. Sporny zastępcą prezesa; z Żydaczowa przybył p. Szezepan Koszth, inżynier i dyrektor fabryki, pierwszy redaktor *Przeglądu technicznego*. Przybyłych gości powitał prezes komitetu, p. Napoleon Kowats, starszy inżynier kolei czerniowieckiej, następującymi słowami: Witam Was serdecznie Bracia z rodu i zawodu w naszym mieście. Witamy

Was z uczuciem, które trudno wypowiedzieć, ale które każde polskie serce żywo odczuwa. Witajcie nam i przyjmijcie podziękę, że nie szedząc trudu i kosztów, przybyliście, aby dać świadectwo prawdziwe, iż chociaż rozdzieleni i rozprośzeni, stanowimy jedną całość. W końcu wznioł mowa okrzyk na cześć gości, powtórzony z zapalem przez obecnych. Na to powitanie odpowiedział p. Grossmann, że jakkolwiek niedługo przybył zastęp techników z Wielkopolski, mimo to wszyscy duchem są tu złączeni. „Przywożę Wam z Wielkopolski pozdrowienie od Braci, przywożę najszersze życzenia, aby Bóg pobłogosławił Waszym usiłowaniu. Nie zapominamy o tem, że jesteśmy najbliższymi Waszymi braćmi, i że należymy do jednej rodziny, do której dziś przybywamy.”

Popołudniowi i wieczorni pogotowia przybyli liczni przedstawiciele zawodu technicznego z kraju, a z zagranicy przybyli między innymi: p. N. Urbanowski z Poznania, p. Nawrocki z Berlina; S. M. Roguski i Farkaś, reprezentanci Radyki *Tellusa* z Warszawy; J. Sieradzki, architekt z Odessy, i w. i.

Wieczorem, około 200 miejscowych i zamiejscowych uczestników zjazdu, zgromadziło się w kasynie mieszczanskiej, gdzie przez Dr Maliszewski powitał ich bardzo serdecznie; pobyt gościom w kasynie uprzyjemniła kapela „Harmonii” i Towarzystwo śpiewackie „Lutnia”.

Dzisiaj około godziny 10 1/2 zrana odbyło się pierwsze posiedzenie plenarne w sali ratuszowej, która wraz z galeriami była szalenie zapelniona. Na uroczystość inauguracyjną przybył także Marszałek krajowy Dr M. Zybkiewicz, który po posiedzeniu prowadził żywą konwersację z p. Urbanowskim z Poznania.

Uczestników zjazdu powitał przedewszystkiem prezydent miasta p. W. Dąbrowski w imieniu reprezentacji miejskiej; potem wygłosił dłuższą mowę powitając p. Napoleona Kovatsa, prezes komitetu zjazdowego i starszy inżynier kolei Czerwińskiej; podziękował on uczestnikom za liczną zjazd, a p. Marszałkowi krajowemu, że raczył zaszczyścić swoją obecnością zgromadzenie, poczem rozwinął obszerny pogląd na zdobyte techniki i na prace i zadania, które mają jeszcze spełnić, zwłaszcza w naszym kraju. Zakończył zaś swe przemówienie życzeniem, aby gołdem zjazdu była „dobra wola i praca naukowa”. Wreszcie w imieniu tutejszej szkoły politechnicznej powitał gości tegoroczny rektor tej szkoły p. Bogdan Maryniak.

Telegramy powitalne nadeszły od Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego; z Krakowa od p. Adrya na Baranieckiego i Aleksandra Gebanera; z Paryża od grona techników polskich i od p. Abakanowicza.

P. Urbanowski powitał zebranie w imieniu tych techników w Wielkopolsce, którzy na zjazd przybyli nie mogli; od tych braci przywiozł on serdeczne pozdrowienie i gorące życzenie, aby drugi zjazd wydał jaknajbardziej owocny; nawiązując zaś do słów p. Kovatsa, który z uznaniem wyrażał się o rozwiązaniu w Poznaniu Towarzystwa techników polskich, podziękował w imieniu tego Towarzystwa za słowa uznania i zachęty.

Przystępując do porządku dziennego, uchwalił zjazd *en bloc* przedłożyć przez p. Stwiertnię, inżyniera kolei Karola Ludwika, projekt regulaminu obrad, który jest zgodny z regulaminem obrad uchwalonym przez I zjazd w Krakowie, a różni się od niego tylko tem, że obecnie ustanowiono cztery sekcje, a mianowicie: I. dla spraw ogólnych, II. sekcje architektoniczno-budowniczej, III. inżyniersko-przemysłowej i IV. sekcje słownikowej.

Przez aklamacyę wybrano prezesem zjazdu p. Józefa Spornego z Warszawy; wiceprezesami zaś zostali wybrani pp. Napoleon Urbanowski z Poznania; Szepean Kosuth z Żyrardowa; Justyn Głowacki z Krakowa i Napoleon Kovats z Lwowa. Sekretarzami zjazdu zostali wybrani pp. Szepean Potworowski z Poznania; Władysław Kaczmarek z Krakowa; Karol Roguski z Warszawy i Paweł Stwiertnia z Lwowa.

P. Sporny, objawiając przeydym, przypomniał słowa, którei pierwszy zjazd zamknął ówczesny przewodniczący, a mianowicie: że technikum zdaje się, iż wynależł już plug do orania gleby ojezkiej, gdy tymczasem znaleźliśmy dopiero drzewo, z którego ów plug może być sporządzony. Oby tedy drugi zjazd przysposobił to drzewo do właściwego celu. — Zakończył zaś przewodniczący swoje przemówienie wezwaniem zgromadzenia, aby przez powstanie uczelni pamięć tych, którzy w Krakowie brali udział w pierwszym zjeździe, a obecnie spoczywają już w grobie.

Z kolei p. P. Stwiertnia zdał sprawę co do wykonania uchwał, powziętych przez I zjazd. Jak wiadomo, pierwszy zjazd zajmował się przeważnie reformą szkół średnich technicznych i wyrwał życzenie, aby szkoły średnie zostały tak zreformowane, iżby tworzyły jedną wspólną szkołę, przygotowującą młodzież do studiów uniwersyteckich. W tym duchu Towarzystwo politechniczne lwowskie wystosowało petycję do Wys. Sejmiku krajowego, a nadto dodało ze swej strony życzenie, aby, nim nastąpi reforma, rząd w drodze administracyjnej zaprowadził w szkołach realnych naukę języków: francuskiego albo angielskiego, jako naukę obowiązkową. Sejm przychylił się do tych petycji, uchwalił stosowną rezolucję do rządu.

Co do uchwały, zapadłej na pierwszym zjeździe: a) aby w lwowskiej szkole politechnicznej została pomnożona liczba katedr nancyzelskich i b) aby młodzież zechęcać do pobierania nauki w lwowskiej szkole politechnicznej, tutejsze Towarzystwo politechniczne postanowiło a) starać się przedewszystkiem o zdobycie dla tutejszej politechniki trwałej podstawy przez wydanie dla niej w drodze ustawodawczej statutu organizacyjnego; obecnie bowiem obowiązujący statut jest tylko prowizoryczny i został wydany w drodze administracyjnej.

Co do szeregu uchwał, powziętych przez I zjazd w sprawie niższych szkół przemysłowych dla rekrutujących, postanowiło Towarzystwo politechniczne zbadać przedewszystkiem istniejące już w kraju szkoły tego rodzaju, a posiadające różnorodne plany naukowe, i w tym celu zwołało komisję, która zajmuje się już tą sprawą. W sprawach dotyczących się literatury technicznej udzieliło Towarzystwo politechniczne moralnego poparcia podległym wydanemu przez p. Thulliego p. n. „Statyka budowlana” i wydało słownik kolejowy.

Zgromadzenie przyjęło powyższe sprawozdanie do wiadomości i przydzieliło je I sekcji do zbadania. Przy końcu dzisiejszego posiedzenia zapisywali się uczestnicy zjazdu do wyżej wymienionych sekcji, które jutro zrana obradować będą nad roz-

maitemi sprawami, a mianowicie: Sekcja I nad sprawą utworzenia katedry technologii zastosowanej w tutejszej szkole politechnicznej (sprawozdawca p. J. Tuszyński ze Lwowa). Sekcja II: O ochronie zabytków budownictwa i przemysłu artystycznego w naszym kraju (ref. W. Włodzisławski z Krakowa); sprawa podniesienia budownictwa swojego (sprawozd. p. Kamienobrodzki ze Lwowa); o kościele w Bieczu (prelegent p. M. Kowalcuk ze Lwowa). Sekcja III: O konstrukcji mostu systemu Ibińskiego z poglądem na zastosowanie tejże w praktyce (prelegent p. Ibiński ze Lwowa); urządzenie stacji doświadczalnych dla materiałów krajowych (refer. p. Thullie ze Lwowa); o integracji Br. Abakanowicza (prel. p. Kretkowski ze Lwowa) i o przebudowaniach gal. kole państwowych (prel. p. Skibiński ze Lwowa). Sekcja IV: Sprawozdanie komisji słownikowej (sprawozdawca p. Darowski ze Lwowa).

Dzisiaj po południu zwołali uczestnicy zjazdu gmach sejmowy i kopiec Unii lubelskiej, a jutro zrana przez zebraniem się sekcji zwołają gmach szkoły politechnicznej; po południu zaś w dniu jutrzejszym zwołają zakład narodowy im. Ossolińskich i muzeum hr. Wł. Dzieduszyckiego, wieczorem zaś zgromadzą się w teatrze, gdzie odegrana będzie komedia Asnyka *Bractwo Lerche* i komedia Blizkiego *Kawaler marcowy*. We wtorek wycieczka do Podhorzec; we środę posiedzenie sekcji, i dwa posiedzenia plenarne, a we czwartek wycieczka do Słobody rungurskiej.

### Ingres X. Arcybiskupa Dindera do katedry gnieźnieńskiej.

Wyjechawszy z Poznania w towarzystwie X. kapelana Mojzykiewicza o godzinie 8 min. 13, stanął 30 września X. Arcybiskup o godz. 9 w Chwałkowie, gdzie nad oczekiwania deputacya kapituły, reprezentowana przez księży oficyała Korytkowskiego i kanonika Krausa, duchowieństwo okoliczne (X. Bronkański, Wartenberg, Nowakowski i inni), obywatelstwo i tłumy wiernego ludu, który z bractwami *professionaliter* podążył po swego duchownego zwierzchnika. Gdy Arcybiskup wysiadł z wagonu, powitał go X. prob. Koziełski z Lubowa następującymi mniej więcej słowy: „Najprzewielebniejszy Arcybiskupie! Witamy Cię na wstępie do archidiecezyi naszej. Smutne są wprawdzie okoliczności, wśród których wstępujesz na ziemię gnieźnieńską, ale przybycie Twoje wzniesie nam jutrzenkę lepszej przyszłości, po której, mamy nadzieję, w całym blasku zaświeci nam słońce. Jak dotąd wytrwałiliśmy, mimo trudności, we wierze naszych przodków i zachowaliśmy wierność Stolicy Apostolskiej oraz duchownemu Zwierzchnikowi naszemu, tak i Tobie Najprzew. Arcybiskupie przyrzekamy wierność, posłuszeństwo synowskie i nęłość, a oddając Ci się z całym zaufaniem, prosimy Cię o pasterskie błogosławieństwo.”

Gdy Arcybiskup uczynił zadość prośbie X. proboszcza Koziełskiego i podziwowywał staropolskim zwyczajem zgromadzony lud, zamierzając już udać się do powozu, zastąpił mu drogę, poseł do parlamentu, p. Dr Chelmiński z Żydowa, aby go powitać imieniem obywatelstwa diecezyi gnieźnieńskiej. „Szczęśliwym nad wyraz czuję się — mówił Dr Chelmiński — że jestem nowożoniony do powitania Waszej Arcybiskupiej Mości przy pierwszym wstępie do naszej archidiecezyi i zarazem złożenia wyrazów najgłębszej czci i szacunku. W Poznaniu, w odpowiedzi udzielonej zgromadzonemu tamże obywatelstwu, wyraził się *Celsissime Domine*: „Mam nadzieję, że gdy się bliżej poznamy, będę mógł o sobie powiedzieć to samo, co mówił mój poprzednik: znam owce swoje i zjeżdżam na nie moje.”

Słowa te wzięliśmy sobie do serca i żywym i błogą nadzieję, że jeżeli Ciebie, Najprzewielebniejszy Arcybiskupie, taka czcna i szacunkiem otaczana będzie, jak Twoją poprzednika, przyspieszymy tę radosną chwile, co jest naszym najserdeczniejszym życzeniem.” — Arcybiskup z widocznym zadowoleniem odpowiedział, iż cieszy się z tej nęłości świętego obywatelstwa i wyraził nadzieję, iż obywatelstwo, tak wierne Kościołowi świętemu, przyświecać będzie ludowi zawsze najlepszym przykładem. Następnie wsiadł Arcybiskup w towarzystwie X. kanonika Krausa do czterokonnego powozu pana Konstantego Brezy z Lednógory i poprzedzony przez cały szereg konnych woźców, przystrojonych w białe szarfy, podążył w stronę poznańską do Gniezna. Za Arcybiskupem jechał X. oficyał Korytkowski w towarzystwie księdza kapelana Mojzykiewicza, a za nim cały szereg pojazdów, dostarczonych przez okoliczne obywatelstwo, w których znaleźli pomieszczenie zgromadzeni na dworcu uczestnicy uroczystości.

W drodze z Chwałkowa do Gniezna przyjeżdżał Arcybiskup przez liczne bramy tryumfalne i spotykał tłumy ludu, które wyszły na jego spotkanie. Około figury św. Jana Nepomucena przed Gniezmem zebrały się nieprzejrzane tłumy miejscowej i okolicznej ludności, które zaległy pagórki położone po lewej stronie drogi od dołu aż do góry i nader malowniczo przedstawiały obraz. Arcybiskup przyjął tutaj prześwietna kapituła i liczące duchowieństwo, a w imieniu miasta przemówił do niego kupiec p. Władysław Wierzbicki. „Od czasu, w którym wstąpiłeś w progi wielkopolskie, *Celsissime Domine* — mówił p. W. — oczekiwaliśmy — my mieszkańcy grodu Lechowego — z upragnieniem Twojego przybycia. Dzisiaj nastąpiła ta uroczysta chwila, witamy Cię przeto — *Celsissime* — z otwartym sercem, a witamy tem serdeczniej, że podczas twego krótkiego pobytu w Poznaniu umiałeś sobie pozyskać serca nasze, bo dałeś dowody głębokiego do nas przywiązania, miłości i bezstronności. W ciężkich i smutnych dla nas czasach stanąłś jako ojciec między nami. Wita Cię polskie starożytno Gniezno przez nieudolne usta moje, jako przewodnika naszego duchownego, jako ojca i pocieszyciela naszego.”

Arcybiskup odpowiedział: „Dziękuję Wam z głębi serca za waszą życzliwość i serdeczność. Opatrzność postawiła Was niejako na straży grobu Wielkiego Męczennika, apostoła Słowiańszczyzny św. Wojciecha, tem większą wiarą i pobożnością odznaczać się winniście.”

Następnie ruszono procesjonalnie do miasta. W pochodzie, który zapelniał szalenie szerokie ulice Gniezna, utrzymywały ład i porządek ochy i bractwa, które szły w następującym porządku: strzelcy, szewcy, kowale, rzemieślnicy, starożytni, garmarze, młynarze, bractwo, młynarze, bractwo wstrzeżnieliwość, różańców i św. Aniołów. Nadto przychodzili się do utrzymywania porządku przybyłe z Bydgoszczy: Towarzystwo przemysłowców i Czeładzi katolickiej. Główną komendę nad pochodem objął p. Dr Wiczeorek z Gniezna, którego nadto

dziełem była piękna dekoracya ulic, przez którą przechodziła procesya. Ład był wogóle bardzo dobry, a już w obrębie obydwoh kościołów prawdziwie wzorowy.

Arcybiskup przystąpił do kościoła św. Jerzego, zład przybrany w szaty pontyfikalne, ruszył do archikatedry. Oddawszy cześć Najświętszemu Sakramentowi, następnie pomodliwszy się u grobu św. Wojciecha, zasiadł Arcybiskup do przepianych rytuałem ceremoniach na wspaniałym tronie arcybiskupim, ustawionym po lewej stronie wielkiego ołtarza. Tutaj odezwał się do niego w nader pięknym, przydluzszem przemówieniu Najprzewielebniejszy X. biskup Cybichowski; Arcybiskup stojąc, wysłuchał wzniosłości słów X. Biskupa, którego mowa brzmiała w streszczeniu mniej więcej, jak następuje: „Najprzewielebniejszy Arcybiskupie! Przed czterema miesiącami przyjmował Cię Poznań, z którym nasze Gniezno nie może iść w zawody pod względem znaczenia, ale który równoważy, jeżeli nie przewyższa pod względem pamiętek i wspomnień historycznych i narodowych. Tutaj stała kolebka narodu, tutaj Chrobry przyjmował niemieckich Ottonów, tu wreszcie sprowadził śmiertelne szczytki wielkiego Apostoła, zamordowanego pomiędzy Prusakami.

„Z upragnieniem oczekiwaliśmy tej chwili, Najprzewielebniejszy Arcybiskupie, w której miałeś stanąć pomiędzy nami, — a gdy ta uroczysta chwila nadeszła narazicie, witamy Cię serdecznie, i wyrażając naszą cześć i uwielbienie dla Ciebie, składamy Ci hołd wierności i synowskiej nęłości. Powiedziałeś Najprzewielebniejszy Arcybiskupie w liście pasterskim, wystosowanym pod dniem 8 czerwca do duchowieństwa wielkopolskiego, że pragniemy nam się oddać ciałem i duchem — wszystkimi siłami. Dotrzymaj Najprzewielebniejszy Arcybiskupie tego świętego przyrzeczenia, bądź nam nietylko arcypasterzem, ale i ojcem serdecznym. Życzymy Ci, Najprzewielebniejszy Arcybiskupie, abyś nam panował w jak najdłuższe lata.” X. Arcybiskup odpowiedział naprzód w kilku słowach księdzu Biskupowi, wyrażając nadzieję, że prześwietna kapituła gnieźnieńska będzie mu zawsze spieszyła ze skuteczną radą i pomocą, a wstąpiwszy następnie na stopnie ołtarza, w te mniej więcej słowa odezwał się do zgromadzonego w kościele duchowieństwa i ludu:

„Oddawna już pragnąłem przybyć do Gniezna, aby w tych ciężkich czasach prosić o pomoc Boga za pośrednictwem św. Wojciecha, który tutaj w tej katedrze spoczywa, bo święty ten był nietylko biskupem Czechów, ale także przez trzy lata, jeśli się nie mylę, nauczał w Gnieźnie, i położył podwaliny pod tę archikatedrę, z której następnie światło wiary rozszerzyło się na całą Polskę. Św. Wojciech był nietylko gorliwym biskupem, ale nadto pełnym poświęcenia apostołem, który nie wahał się krwią własną stwierdzić prawdziwości zasad, które głosił niewiernym.

Tego wielkiego Męczennika, którego naród polski wziął sobie za patrona, dozwolił Bóg mnie niegodnemu zostać następcą. Przed 18 lat byłem pasterzem w stronach, w których św. Wojciech położył żywot swój za wiarę, i niejednokrotnie miałem do szczęście oglądać krzyż przez szlachetne Polaków dłonie wzniesiony na pamiątkę męczennic śmierci św. Wojciecha na miejscu, w którym dokonano się męczeństwo.

Jakże szczęśliwym czuję się dzisiaj, że wolno mi było zanieść pokorne modły do wielkiego Bogomódlcy. Wiemy wszyscy, jak ciężkie jest nasze położenie — było więc o co prosić wszechmocnego Boga za pośrednictwem św. Wojciecha. Modliłem się za Was, abyście Was Bóg utwierdził we wierze, abyście w niej byli tak silni, jak wielcy wasi przodkowie. Pokutajmy za nasze grzechy — i nie żałmy się na cierpienia tego świata, za które czeka nas nagroda na tamtym świecie. Cierpieć wszystko chętnie i nie szemrać, a gdy przyjdzie chwila zwątpienia, uciekajcie się pod skrzydła Niebieskiej i Waszej Królowej, udajcie się pod opiekę waszych patronów i patronek narodowych, a przedewszystkiem św. Wojciecha. Bóg nas pocieszy, — a gdy będziemy jedni pomiędzy sobą, a Bóg będzie z nami — któż nas przemoże?”

Po odpiewaniu *Te Deum* ruszył orszak do pałacu arcybiskupiego, gdzie X. oficyał Korytkowski przedstawił Arcybiskupowi duchowieństwo i obywatelstwo archidiecezyi. Z pomiędzy świeckich widzianymi: hr. Franciszka Zółtowskiego z Niechanowa, z którym Arcybiskup rozmawiał przez czas dłuższy; Dra Chelmińskiego z Żydowa, Krzyżanowskiego z Pierzysk, Różańskiego z Gniazdowa, Bol. Chelmińskiego z Górowa, Konstantego Brezy z Lednógory, Achillea Brezy z Krakowa, Waltera z Dzieńmarek, Bilarszewskiego z Mielżyca, Losowa z Leśniewa, Moszczyńskiego z Arkuszewa, Radomskiego z Braciszewa, Dra Żybińskiego z Modliszewa, Rogalińskiego z Królikowa, Ruszczyńskiego z Łabiszyna, Węglewskiego z Lubowicy, Płucisńskiego z Węgorzowa, Bardzkiego ze Sannik, Młazberga z Nowej Wsi, Amrogowicza z Charbina, Prądzyskiego z Siemianowa, Graffa z Czech, Sarrazina z Chwałkowa, Wildego z Lubowa i wielu innych.

Po przedstawieniu Arcybiskup wyszedł na balkon i pozdrowił tłumnie przed pałacem zgromadzoną publiczność.

Wieczorem były rzeżosito illumnowane kościoły św. Trójcy, św. Wawrzyńca, św. Michała i po franciszkański. Przed pałacem arcybiskupim gromadziły w płomieniach gazowych oznaki godności biskupiej i litery początkowe imienia i nazwiska: J. D. Na placu katedralnym koszem komitetu miejskiego, na którego czele stał Dr Wiczeorek, Wierzbicki, Grodzki i Lange, palono ogień bengalski i rakiety. Za miastem, na wzgórzach otaczających miasto, palono liczne beczki ze smółką. Najdotlejszy Arcybiskup wyszedł wieczorem na balkon pałacu, aby raz jeszcze podziękować licznie zebranej publiczności za okazywane dowody czci i przywiązania, udzielając błogosławieństwa pasterskiego. (Kuryer Poznański).

### Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków 4 października.**  
— Wczorajsza procesya „Różańcowa” odbyła się wśród najpiękniejszej pogody. Uczestniczyli w niej tysiące ludu z miasta, z pobliskich i dalszych wai Krakowa, i całe zastępy ludu górskiego. Na wczorajszą procesję przybyły też mały lud z Królestwa Polskiego w takiej ilości, jak się to rzadko dotąd zdarzało. Procesję kierował X. Biskup krakowski. — O zmroku już wróciła procesya do kościoła OO. Dominikanów.  
— Z powodu imienin Najj. Pana dzisiaj o godzinie 10 rano w katedrze na Wawelu X. biskup Du-

najewski odprawił uroczyste nabożeństwo w asystencji licznego duchowieństwa. W nabożeństwie tem wzięły udział władze rządowe i autonomiczne, wojakowski, władze uniwersyteckie oraz publiczność.

— Najj. Pan udał się na dzień swoich imienin do Iasch, gdzie przebywa jeszcze Cesarzowa wraz arcyksiężną Waleryą.

— Otwarcie roku szkolnego w Uniwersytecie Jagiellońskim. Z powodu zmiany naszej tej uroczystości donoszą nam ze strony kompetentnej, że jakkolwiek pożądanym jest obszerniejszy udział publiczności, to jednak z powodu szczupłości miejsca udział ten w tym roku ograniczonym został tylko do osób zaproszonych. Karta zaproszenia służyć też będzie za kartę wstępu.

— Świeżo przybyli wynaficy spod zaboru pruskiego poszukują umieszczenia: kucharz, kawaler; parobek wiejski, żonaty, 2 dzieci; ogrodnik żonaty, 1 dziecko; kupiec, kawaler; ekonom, kawaler. Wszyscy posiadają jak najlepsze świadectwa i są zdolni i odpowiedni.  
Kawery Konopka.

— Dr Roman Ławrowski otworzył kancelaryę adwokacką w Krakowie przy ulicy Grodzkiej Nr. 55 i piętro.

— Zakończenie strzelania w Tow. Strzeleckim odbyło się w dniu wczorajszym. Najlepsze strzały dali, według obliczenia, pp. Roman Chmurski, Wilhelm Fenz i Antoni Suski. Wpólna kolacya rozpoczęła się o godzinie 8, a zasiadło do niej 42 członków Towarzystwa. Pierwszy toast wzniesiono na pomysłność Dra Antoniego Ziembickiego, jako króla, poczem wzniesiono cały szereg toastów, a zabawa przeciągnęła się do godziny 10 1/2.

— Zdradziecki pocałunek. O godzinie wpół do 12ej dzisiejszej noocy powstała sprzeczka między dwoma gośćmi w piwiarni p. Suskiego przy placu Dominikańskim. Gdy przeciwnicy, rozpaleni nadużyciem spirytualidów, goźdź się wreszcie położyli, wtenczas jeden z nich nazwiskiem A. R. zbliżył się do swego towarzysza J. Z., objął go w swe ramiona, a przycisnąjąc usta jego do swoich, serdecznie — pod pozorem całusa — ugryzł mu dolną wargę. Sprawę tych serdecznych przyjaciół oddano dziś na drogę sądowo-karną.

— W Kurowicach otwartą została stacya telegrafu, połączona z urzędem pocztowym, z ograniczoną służbą dzienną, dla powszechnego użytku.

— Zamknięcie kongresu Orientalistów w Wiedniu nastąpiło w sobotę w sali uniwersyteckiej. Arcyksiężę Rainer, który zaszczylił w owej chwili kongres swoją obecnością, rozmawiał uprzejmie z wielu uczonymi. Prezes kongresu Kremer odczytał pismo ministra oświaty Gautscha, w którym tenże ubolewał, że pilne zajęcia nie dozwalały mu wziąć udziału w tym uroczystym akcie; następnie podaje przez do wiadomości powzięte świeżo na posiedzeniu sekcji postanowienia. Kongres najbliższy odbędzie się na zaproszenie króla szwedzkiego w Sztokholmie, którego termin król oznaczy. Poczem zawiadomiliśmy o postanowieniu na sekcji wydawnictwie dzieł orientalnych, skreślił przez w mowie francuskiej przebieg działalności kongresu. Po nim wstąpił na trybunę Hansa Fatallah i wygłosił w języku arabskim poezję pochwalną na cześć Wiednia. Senior uczestników prof. Roth z Tubingen wypowiedział dalej w imieniu tychże kilka słów dziękczynnych, które zakończył okrzykiem na cześć arcyksięcia Rainera, poczem przemówił Arcyksiężę, wyrażając z przebiegu kongresu swe zadowolenie, i prosząc, aby chwilę tę członkowie kongresu zachowali w pamięci.

— Ślub arcyksięcia Ottona z księżniczką Maryą Józefą odbył się w d. 2 b. w. Dzień był prześliczny. Ulice świątecznie przystrojone pełne były ruchu od księżana. Po odbyciu się aktu żrzenia o godzinie 11 1/2 księża Jerzego, udał się orszak ślubny o godzinie 11 1/2 powozami do zamku królewskiego. W pierwszym powozie jechał książę Jerzy z księżniczką Maryą Józefą, w drugim księżna Matylda, ks. Fryderyk Anzelm i ks. Ferdynand Hohenzollern, w trzecim ks. Maksymilian, ks. Jan Jerzy itd. Po ceremonii włożenia wieńca przez królowę w zamku, udał się cały pochód ślubny gankiem do kościoła dworskiego w następującym porządku: Arcyksiężę Otto z ojcem swym arcyksięciem Karolem Ludwikiem i królem Albertem, następnie księżniczka Marya Józefa z ojcem swym ks. Jerzym i królową Toskańską i arcyksięciem Ludwikiem Wiktoorem, księżna-matka Genuńska z Arcyksięciem Ferdynandem, arcyksiężna Malgorzata z księciem Aleksandrem Weimarskim i księciem Hohenzollern, księżna Genuńska z księciem Maurycem Altenburskim i księciem Meinigen, księżna Amelia Bawarska z księciem Maksymilianem i Janem Jerzym saskim, księżna Meinigen z księciem Albertem Altenburskim, księżna Altenburska z księciem Ferdynandem Hohenzollern. Panna młoda miała na sobie suknię białą z *moire antique* ze srebrem i bukietami i dyadem brylantowy we włosach, królowa białą, arcyksiężna Marya Teresa ponosząc, jak również ponosząc ze srebrem arcyksiężna Toskańska, królowa-matka Genuńska lilową, arcyksiężna Malgorzata jasnobłękitną, księżna Meinigen białą ze złotem, a księżna Matylda różową.

Po błogosławieństwie i podczas *Te Deum* batalion grenadierów i baterya dawali salwy. Zaraz po ślubie udał się nowożeńcy na balkon zamkowy, aby się pokazać ludowi, co sprawiło między tłumami niewymowną radość. Potem nastąpiły powinnowania i obiad galowy, w którym wzięli udział wszyscy goście księżęcy oraz poseł nadzwyczajny cesarza Franciszka Józefa hr. Trauttmansdorff, postowie, reprezentanci miasta itd. Król wznosił toast za zdrowie młodej pary. Po obiedzie udał się wszyscy powozami do teatru, przy wstępie do którego wznosił naczelny burmistrz okrzyk na cześć nowożeńców pary.

— Cenzura rosyjska wykreśliła, jak donosi *Pester Lloyd*, dwadzieścia dziewięć wyrazów z telegramu, przesłanego przez korespondenta petersburskiego do jednego z największych dzienników petersburskich, a podającego mowę Tiszy. Urząd telegraficzny petersburski zawiadomił korespondenta, iż wykreślenie nastąpiło na mocy § 7 konwencji telegraficznej pod tytułem: Doniesienia, zawierające niebezpieczeństwo dla państwa!

— Telegram z Petersburga do N. fr. *Presse* donosi o pogłoskach, podług których na stacyi Ługa, o cztery godzin od Petersburga, odkryto pod torem minę, w skutek czego powrót pary cesarskiej z Polski opóźnionym został. My zaś dowiadujemy się, że powolenia w lasach Lubocheńskich odbyły się z powodzeniem. Cesarz i cesarzowa często rozmawiali i to z wielkim upodobaniem z chłopami. W pobliżu Spaly dozwolono taborowi egyptanów rozbić namioty dla zabawy cesarstwa i ich gości. Temu zapewne przypisać należy, iż ogromny odniew, ubity podczas łowów, znikł bez śladu; ten sam los miał spotkać stolic od wista, który służył wynosiła była na dziedzielnice, aby go wycofano. Dodad możemy, że w chwili przyjazdu pary cesarskiej do Brześcia Litewskiego na manewra, cesarz widząc na dworcu nieliczny poczet, zapytał gubernatora grodzieńskiego, wiele ma

szlachy w swojej gubernii, a gdy ten mu odpowiedział, że czterystu kilkudziesięciu, cesarz się odwrócił i do nikogo nie przemówił. Na dworcu znajdowała się generałowa Hurko z bukietem, który wręczyła cesarzowej; monarchini przyjęła bukiet, ukłoniła się i pożegnała Maryę Andrejewnę.

— Przyszły stan powietrza. Równy ciągłe stan barometru dozwala spodziewać się w najbliższych dniach przy południowo-wschodnim wietrze jeszcze pogodnego, suchego, lecz nieco chłodniejszego powietrza.

### Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek 5go: Po raz trzeci *Wicek i Wacek*, komedyja w 4 aktach Zyg. Przybylskiego.  
Obecnie odbywają się próby pamięciowe z 3-aktowej komedyi Alfreda Duru p. t. *Dużeniec* (*Le deux nocces de Boisjoly*).

— Dnia 2go i 3go października pogoda; term. d. 2go od 12:8 doszedł do 19:3 C., d. 3go od 6:5 do 21:0 C. Barometr wysoko; o godzinie 7ej rano d. 4go stan jego był 749:3 millim., term. 12:4 C. — Wiatr zachodni.

— We wtorek d. 5go października: śs. Flawii i Charytyny pp.

### Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Jutro we wtorek po raz trzeci z rządu przedstawionym będzie wesoły *Wicek i Wacek*, który w sobotę i w niedzielę ściągają tłumy publiczności do teatru, do tego stopnia, że wiele osób odeszło od kasy, nie mogąc dostać biletów.

Na jutrzejsze wtorkowe przedstawienie poczyniono w kasie wiele zamówień. *Wicek i Wacek* pozyskali, jak wszędzie, tak i u nas sympatję publiczności, i sztuka ta będzie miała silną atrakcyjną w bieżącym sezonie i prawdopodobnie także później. W sobotę wywoływano po każdym akcie grzmiącymi okłaskami autora, który kilkakrotnie dziękować musiał, wyprowadzony na scenę przez artystów.

Zeszyt IV *Przeglądu Polskiego* za miesiąc październik wyszedł z druku i zawiera: Przedrewizyą ustaw majowych, przez Dra Władysława sy. III. Tolstoj, przez A. M. L.; Kwestya irlandzka Abrahama; Nowocześnie powieściopisarze w Rosji (dokonczanie), przez Eugeniusza Lipińskiego; Obecny stan kwestyi monetarnej, przez Dra Józefa Milewskiego; Posłem do Cara. Opowiadanie historyczne z XVII w., przez Adama Dąrowskiego. Kronika literacka: P. Chmielowski: Studya i szkice z literatury polskiej. Serya I Tenże: Zarys literatury polskiej z ostatnich lat dwudziestu. Wydanie drugie. H. Zatyba: Młodość Bohana Zaleskiego (1802 - 1830). A. Raciborski: Podstawy teorii poznań w „Systemie Logiki dedukcyjnej i indukcyjnej” J. S. Milla; 2 tomy. K. Kramář: Das Papiergeld in Oesterreich seit 1848; Prądki polityczny, przez Dra Józefa Milewskiego.

### Teatr.

Jak zwykła, nie górną rzeka przez wioskę polską, tak przez cetera akta plynie komedyja p. Zygmunta Przybylskiego *Wicek i Wacek*. — Czysta, zwierciadlana woda biegnie wesoło; wpadające do niej przypływy i strumyki ani zbytecznie zwiekają, ani wzburzają jej fale; otacza ją krajobraz wdzięczny, uśmiechnięty; zielonocą łąk i gajów stanowi jej ramy; nie tworzy ona szumiących wodospadów, orzeźwia i użyżnia okolicę, nie niszczy jej wylowami, brzegów nie zrywa; skromna, choć użyteczna, wcale nie wspaniała, a przecież jest ozdoba wioski, a jej sielskość ma jakiś wdzięk istotny, prawdziwy, i chętnie siadzie się na jej brzegu, aby wesoło odpocząć; z przyjemnością patrzy się na nią z okna dworca, a bez niej jakoby dziwnie było i smutno. — Komedyja *Wicek i Wacek* jest na wskroś rodzimą, jak owa rzeka. Prostota środków, użytych w niej, stanowi jej powab, a zamożność treści — jej moralną wartość. Wszystko się tam dzieje, jak się zwykło dzieć u nas na wsi, ale dzieje się poczciwie i uczciwie. Niema tu owego z komedji francuskich przeniesionego w nasze stosunki niesmacznego bo sztucznego ruchu, którym od pewnego czasu zwykli się posługiwać pisarze u nas dla sceny. Wszystko się tu dzieje po prostu, niema tu nic wymuszonego, ani zbyt przyspieszonego; czyny wypływają jedne z drugich, a słowa odpowiadają czynom. Podstawa działania jest powadna i obejmuje, najbardziej aktualną, najbardziej w czasie będącą kwestyę usuwania się z pod nóg naszych, a wysuwania z rąk ziemi, kwestyę nad kwestyami, bo obejmującą na teraz wszystkie inne. Autor przedstawił małoszlachecki świat, wprowadził na scenę drobna, niezbyt zamożną szlachtę — a temsamem kwestya posiadania ziemi, nabiera tu jeszcze bardziej drastycznej doniosłości, staje się pleką, a każdy mórg, każda włoka ma tu niezwykle znaczenie; w tych ościężonych ramach i stosunkach lepiej odcenić można wartość straty, a jej tragiczność potęguje się. Obrona i walka stają się czasem rozpaczliwymi, ale prowadzone są z szczerą, uczciwą, mężnie; nie uniemożliwiają ich fatalistycznie, nałogi i wady, obrona i walka same przez się już są arcytrudnymi; krzyżuje je wprawdzie lekkomyślność Edwarda, ayna państwa Żymalskich, ale w końcu ratunek przychodzi nie z zewnątrz, nie przynosi go jakiś *Deus ex machina*, lecz znajduje się on w samym społeczeństwie, w jego dobrych, dodatkich stronach, w jego serdeczności, w miłości wzajemnej i w dobronie, z szczerą zrozumianiem, a na tej miłości opartem, szczęściu dwóch rodzin.

To też utwór, to jego istota, a każdy przynajmniej, że stanowi ona żywy kontrast z tym pesymizmem, który jest dodatkową do wszystkich naszych klęsk szkoda, jaką sami wyrządzamy sobie, a który także na scenie rozwielił się u nas od pewnego czasu. Nic on nie rozwiązuje, nie poprawia, przynosi tylko w zysku zwątpienie. — P. Przybylski, nie ulegając a raczej nie grając na tym pesymizmie, nie jest przeciwieście wcale tuzinkowym optymistą, i w jego utworze ze wżech stron groźne widzą niebezpieczeństwa i śmiertelne niebezpieczeństwo; ale motywa są szlachetne, charakterystyczne, i dlatego utwór jego nie przynębia, ale podnosi; nie rozpacz wzniesia, ale otuchę budzi. Wielki już był czas przedstawień naszo, bez przesyady, ale sprawiedliwie dodatnie strony tego społeczeństwa, jeśli się ma jeszcze wierzyć w jego żywotność i przyszłość, jeżeli ono samo

autor Wicka i Wacka, tem prawdziwszy nakreślił obraz, tem wyraźniejsza jest w nim zawarta nauka, a lepszy choćby tylko wzór do naśladowania. Nie wesołe epizody i jeszcze wesele i zabawne bardzo typy komedii, ale przedewszystkiem ta ożywcza, zdrowa jej myśl rżdzenna, jest istotnym jej wdziedziem żywością i przyczyną powodzenia. Po tylu czarnych i areszcyjnych obrazach, po tylu karykaturach z żółci społecznej ulepionych, na które patrzyliśmy się, wzrok z upodobaniem spoczywa na tych poczciwych stosunkach i ludziach.

W każdym razie to odroczenie, a w odroczeniu nabiera się sił. Szlachetność ogólnego i głównego motywu zupełnie niezwykłe potęgują się w końcu aktu drugiego, kiedy lekkomyślny Edward uznając swoją winę, klęka przed szanownym ojcem Janem Żymalskim, nie tylko aby błagać o przebaczenie, ale przedewszystkiem dlatego, aby uszanować w nim te cnoty, te poświęcenia i te walki o coś, wyższego aniżeli był własny a zawartej przecież w tym bycie, których ten ojciec jest jeszcze nosicielem, bo ma w sobie ich tradycję, podczas gdy syn czuje swoją w tej mierze niższość. Jest to ułknieciem w chwili żalu prawdziwego i skrzychu, młodego pokolenia przed starszym, a zaiste już dlatego samego obraz jest niezwykłym, powiedzielibyśmy niemal nowym, w każdym razie podniosłym. To jakby użeczenie palladium narodowego bytu. A przynajmniej, że grający Edwarda artysta, p. Janowski, szczególnie chwycił właściwą nutę tej zarzem spowiedzi, skrzychu i holdu, oddanego prawdziwie życiowej i dziejowej.

Na tem tle komedia Wicka i Wacka jest zupełnie dobrze, porządnie napisana, bez wielkich architektonicznych wysiłków i pretensyj, lekko zbudowana. Pewna zręczność sceniczną nie jest wcale sztuczna, raczej wydaje się być przypadkową; efekta nie wygładzają jakoby były wyrachowane, bo szczęśliwie z akcją, a co ważniejszą z charakterów działających osób wynika.

Akt czwarty jest najlepszy, najżywszy, najzabawniejszy, a że to akt ostatni, więc ze stanowiska technicznego zalety nie miała komedii, ale zalety nie istotniejsza, że akt ten jest takim nie za pomocą sposobików i oszczędnie i spekulacyjnie zachowywanym dla niego i nagromadzonym efektów i efektów, ale wskutek zupełnie naturalnego i psychologicznego rozwinięcia charakterów, które przez zbieg okoliczności mają sposobność ukazania się w całej pełni i prawdziwym świetle.

Dośkonalszych typów jest kilka, a czasem bezwiednie graniczą one już z charakterami. Najgłówniejszymi, wybornymi, a dziś już wszędzie znanymi i popularnymi postaciami są bracia Wicek i Wacek, wesele, często do zbytku, lecz z gruntu poczciwi chłopcy, figlarze, może nawet niekiedy wisnys, ani występni, ani szkodliwi przecięć, a już tak sympatyczni, że każdy komedjopisarz zazdrościć może pomysłu i wykonania p. Przybylskiemu, a każdy widź, namiaszwy się do syta i kochawszy serdecznie tych dwóch chłopców, p. dziękuję szersze za nich autorowi. Jak zresztą prawie wszystko w tej komedii, tak i Wicek i brat jego Wacek, są to typy samoprodne, samdzielnie pojęte, a bardzo dzielnie zaprowadzone, — nie mają oni ani podobieństwa, ani pokrewieństwa najmniejszego z postaciami Anacyza, ale wróżyć im można na scenie, a co ważniejsza w świecie to samo powołanie i ten sam rodzaj trwałego powodzenia, którym cieszą się popularzy i w na zawsze popularne figury, stworzone przez nieodżałowanego autora Chłopów ary stokratów. Są to dwie postacie, tak pełne prawdy, tak wierzące na scenie, tak miłe dla publiczności, iż zdawałoby się mogło, że są bardzo łatwe do grania. Ja zaś powiem, że nierównie łatwiej je popęć. Artyści, którzy Wicka i Wacka na tu tejszej scenie przedstawiają, zdają mi się, że ani apuszczali się na łatwotę zadania, ani nie zwichnęli go, lecz bardzo sumiennie i zarazem intuicyjnie opracowali swoje role i ztąd osiągnęli to, co potrzeba, trafili w myśl autora. Młody aktor p. Konopka grał Wacka, a ani przyzwyczajeni byliśmy, aby tak względnie ważne miewał sobie powierzone zadanie; ani przypuszczaliśmy, że potrafi w tej mierze, jak to czynił, sprostać mu. Nie ma zarzucić nie możemy, a zupełnie przykłać smąd musimy i pojęciu całości roli i obrobieniu wszystkich jej szczegółów, a zwłaszcza pewnym, zupełnie szczęśliwym chwilom. Rola Wacka przedstawia większe trudności, niż Wicka, bo ma przejście dość raptowne, z wesołego nadzwyczaj uspo sobienia, do melancholijnego i czarnego, spowodowanego miłością i na wskutek tego doskonała, ale trudna scenę oświadczyć. Dla p. Konopki to przejście i ta scena stały się właśnie kulminacyjnymi punktami, wyższymi nieco szczytami, do których z zadowalającą łatwością dosięgnął. Tak grany Wacek powinien stanowić, choćby w skromnej karierze aktora, epokę i zaznaczyć w niej

przełom. Życzymy tego młodemu pracownikowi, ale przestęgamy go, że nie przedko zagra równie dobrze. P. Soliski to rutynowany artysta, wyborny nieraz w takich właśnie, jak Wicek typach, nie zatem dziwnego, że wymieniał rolę, dolożywszy widocznie należyte starania grał wymienienie, zabawnie i z werwą. Dodajmy, że stosując się do niezbędnego tu warunku Wicek i Wacek byli najdoskonalej dobraną parą, że ich uspościenie wewnętrzne i zewnętrzne formy stanowiły jedną całość, że to byli nieczem nieskrępowani bracia Siemscy, a tylko miłośń dołała ich rozdzielić. Jedyne zarzucilibyśmy nieco cyrkowy sposób wpadania na scenę, rażący dlatego zwłaszcza, że niepotrzebnie dwukrotnie w ten sam sposób powtarzany.

Stosunek ojca Wicka i Wacka do synów jest jedną z najsympatyczniejszych i najprawdziwszych stron komedii. P. Siemasko bardzo dobrze za znaczny pokrewieństwo moralne między tym poczym ojcem, a tymi równie poczciwymi, lecz nierównie żywyszymi i rozbawionymi synami. Topniała doskonale, zresztą udana nieco, srogość ojowska pod promieniami synowskich czułości.

Żywcom na scenę przeniesiony typ krakowski starej panny, Pauliny, odtworzony został z całą najdokładniejszą znajomością szczegółów i z wiernością, w której czuć jakby rozmitowanie się w nim, a przecież z zupełną miarą, jakiej nie brakło także w przedstawieniu typu przez p. Winiarską, która była zabawna a nie trywialna, plastyczna a niepraszadła, ogólnoludzka a przecież w należyty stopniu lokalna.

Autor, czy też dobra przeszedł szkółę sceniczną, czy też z uczęszczał pilnie do najlepszej dla autorów, to jest do teatru, doskonale zakończył akta, a tak swobodnie, że premedytacyi nikt dostrzedz nie może. Wymieniałem już zwłaszcza koniec aktu trzeciego, kiedy Wicek i Wacek uciekają z balu, aby czempredzę ratować rodzinę Żymalskich, zagrożonych w swoim bycie i których wieś ma być na leicytacyę wystawiona, i kiedy ojciec ich mniemając, że znowu śpieszą na jaką hulanję jarmarczna, goni za nimi i woła: "Gdzie te wisnys znowu mi się wymykają!" To nie efekty popospolity, to wyborna kolizya, wynikająca z charakterów.

Dwoipów niewymuszonych, sytnacyj zabawnych, roznóm wesołych, jest tu podostatkim.

Najlepszym jest początek aktu trzeciego, a może też i najmniej dobrze był ułożonym czy odegranym. Jedyńa rażąca wada jest niewykożeczenie postaci Edwarda i zupełne pominięcie go przy rozwiązanu tak psychologicznem, jak scenicznem. Myśl ożywiająca sztukę, wesołość pomysłu, uczciwość i szlachetność motywu, a w następstwie swoboda dobrego smniienia występujących osób i samej komedii, oto, co sprawia, że jest i lekka i zabawna i zajmująca.

Utwór sceniczny oparty o taką jak Wicek i Wacek podstawa, a poruszany sprężynami, które wskazywały, to jest z krwi i ciała ludźmi, słachetnie pojętymi, rozmawiającymi właściwym im, lecz nigdy popospolitym, językiem, a tak pełnymi prawdy życiowej, że mniemamy, iż się nie jest w teatrze, utwór taki, zaliczony być może do jakiej się komu podoba kategorii, ale z pewnością farsą nie jest; nie ma bowiem ani jej zalet, ani ujemnych stron. Ja go zaś nazywam komedya, bo bwi niezaprzeczenie, a raczej rozumnie.

Wicek i Wacek zupełnie dobrze, wzorowo wy stawianymi są na tutejszej scenie; nie można za dnego zrobić reżyseryi zarzutu, — prócz układu trzeciego aktu. — Komedya Wicka i Wacka gra na była przez wszystkich, nawet w rolach służących poprawnie, tak że całość wykonania odpowiadała wartości utworu. P. Kalużyńska, jako córka Żymalskich, a narzeczona zakochanego po uszy w niej Wacka, błyszczała prostotą w dykcji i wżięciu — którą stawiamy jej samej jako wzór na przyszłość. Wyborne miała intonacyę chłopkiego humoru, p. Wójcicka jako Magda. — P. Antoniewski grał z taktem Fausta, epizodyczna postać może nieco wyśkakująca z tabakerki i nie wiem dlaczego z tak bardzo klarycznym nazwiskiem, przeciw potrzebą w sztuce jako sprężyna działania. P. Wol ska ze znaną sumiennocią i jak zawsze w wlaściwym i poprawnym stylu grała panią Żymalską. Konwencyonalnego nieco Żymalskiego grał też konwencyonalnie p. Rieger; wyglądał szlachetnie, w paru miejscach nie dość wyraźnie, czy głośno mówił.

Wykonanie i biorących w nim udział artystów niosła zresztą komedya, jak lekko zbudowany i szybki statek, na którym ani zarazy, ani żadnej choroby nie potrzebuje się obawiać zalega, bo to statek z niezakażonych płynący krain, a na którego pokładzie panuje wesołość.

Z łoży i piętra.

Artykuły w dalsze „Nadesłane“ nie poschodzą od Redakcyi.

NADESLANE. (2291) Tylko tania cena i wyborny skutek uczyniły je środkiem domowym, a „niema nie lepszego“ zawoła dziś wesoło ten, który zmuszony jest używać od czasu do czasu przeczeszających środków, gdy zdecydował się zrobić próbę z pigułkami szwajcarskimi aptekarza R. Brandta. Do nabycia pudełko po 70 ct. w aptekach, w Krakowie w aptece W. Rodyka.

Nadesłane. (2259 5-5) Docent Dr St. Smoleński (latem w Jaworzu) mieszka przy ulicy Karmelickiej l. 38, przyjmując od godziny 3 do 4 tej.

NADESLANE. Kolorowy, czarny i biały jedwabny atlas 75 ct. za metr do 10 zlr. 65 cent. (w 18 różnych gatunkach) rozsyła w pojedynczych sukniach i całych sztach z opłatą cła do domu skład fabryczny jedwabów G. Henneberg (c. i k. n. adworny dostawca) w Zurychu. — Póbkli odwrótnie. — Porto od listu do Szwajcaryi kosztuje 10 centów. (93-8-10)

Ostatnie wiadomości.

Sąd wojenny skazał generała Villacampa i porucznika Serrano oraz pięciu podoficerów na śmierć.

W Warszawskim Dniwniku czytamy. „Generał-gubernator warszawski wydał rozporządzenie co do zawieszania nabożeństw w terespolskim kościele rzymsko-katolickim, dla położenia tamy szkodliwemu wpływowi tego kościoła na okoliczną ludność prawosławna. Przypomnieć należy, że parafian terespolskich do parafii Malewogórskiej i prziesić tam kancelaryjną parafialną i mieszkanię księdza. Oprócz tego przedsięwzięte zostały środki niedopuszczania, aby upierający się unicy zaspakajali potrzeby duchowe w kościele rzymsko-katolickim w Brześciu litewskim, a generał-gubernator wileński, kowieński i grodzieński, polecił naczelnikowi gubernii grodzieńskiej ustanowienie nadzoru, aby pominięciu potrzeby nie były dla naporczywych zaspakajane przez duchowieństwo brzesko-litewskie rzymsko-katolickie.“

To przypomina skargi kanclerskie o wyznanianiu Niemców przez Polaków w Prusach Zachodnich i W. Ks. Poznańskim.

Zajścia w Bułgaryi.

Z Zofii telegrafują do N. fr. Presse 2go b. m.: „Z powodu, iż pomimo ponawianych wezwań rząd bułgarski jeszcze nie dał odpowiedzi na rosyjską notę wrocławską przez Kaulbarsa, a zawierając dwaście punktów, zażądał generał Kaulbars tej odpowiedzi w przeciągu dwudziestu czterech godzin. Jak twierdzą, rząd obstaruje przy utrzymaniu naznaczonego dla wyborów do sobrania terminu.“

W zamian uczynił on ustępstwo co do zniesienia stanu obłożenia, a podobno także w sprawie aresztowanych oficerów. Słowem trwa jeszcze ta sama gra, polegająca na ustępowaniu, to znowu na próbach oporu, do których zapewne niebrak zachęty, ale dla których brak rozejmji; chociaż przekonanie, że okupacya nie nastąpi, mogłoby je przedłużyć, podczas gdy niema pewności, iż przedłużenie tych znow prób, nie wywołałoby wojskowej interwencyi.

Z Pesztu donoszą, iż wspominają o zebraniu się konferencyi europejskiej w sprawie bułgarskiej, jako lożczem następstwem oświadczeń Tiszy. — Również ztamtąd donoszą, iż hr. Kalnoky poczynił kroki, aby spieszenie zakończyć wojnę cłową z Rumunja.

Nordd. Allg Ztg miłozy o mowie Tiszy i ogranicza się na powtórzeniu pochwalającego ją artykułu Fremdenblattu.

Dzienniki rosyjskie upatrują w mowie Tiszy bezpośrednią zachęty dla rządu bułgarskiego stawienia oporu żądaniom Rosyi. Nowosti mówią, iż nieprawda jest, aby interes austriacki wymagał samodzielnego państwew bułkańskich, wtedy bowiem Austria musiałaby natychmiast dać autonomię Bośni i Hercegowinie i nie miewać się w sprawy serbskie. Mowa jest nieprzyjazną względem Rosyi, gdyż zwałca praworRosyi do protektoratu nad Bułgarya, chociaż ten jest tylko kompensatą za milczące zezwolenie Rosyi na wżięcie w posiadanie prowincyi tureckich przez Austrya. Jest to prowokacya, a jeżeli czynny męzwł stan węgierski zgodniby były ze słowami, wtedy niemożliwym byłoby pokojowe rozwiązanie sprawy bułkańskiej.

Organ Katkowa twierdzi, że okupacya Bułgaryi jest zbyteczna, gdyż intryga europejska gotuje się Bułgaryi opuścić. Inne dzienniki rosyjskie twierdzą, że polityka zewnętrzna Rosyi zagraża Bułgaryi zupełną anarchją i wojną domową, że okupacya i wojna większeby pociągnęły ofiary, niż pierwsza okupacya. Petersb. Wi.d. piszą, iż polityce przyjaźnej Austrii podadzą ręce ci chyba, którzy chcą utworować drogę Rosyi do przeaści.

Exarcha bułgarski przemawia, opierając się na nadesłanych sprawozdaniach z Bułgaryi do Konstantynopola, za rewizyą konstytucyi i unia personalną Bułgaryi z Rosyą z temi samemi prawami, co Finlandyja.

Lord Churchill wypowiedział 2go b. m. w Dortmund mowę, poświęconą sprawie bułgarskiej, którą nzwwał o wiele poważniejszą od innych. Zaznaczył on niebezpieczeństwa, grożące niezależności nietylko Bułgaryi, ale Serbii i Rumunii; stanął po stronie oświadczeń Tiszy, postawił zasadę niezależności państwew bułkańskich, gorzko i dość silnie wyraził się o Rosyi; zapewnił, że w razie danym sympatye i poparcie Anglii byłyby zapewnionem tym mocarstwom, któreby stały po stronie pokoju europejskiego i wolności narodów. — W końcu zaznaczył utrzymanie pokoju i bezpieczeństwo, jako cel główny.

Telegramy.

Zofia 3 października. Agencya Havasa pisze: W sferach dyplomatycznych spoglądają dziś z pewnym niepokojem na następstwa rosyjsko-bułgarskiego nieporozumienia. Jakkolwiek Kaulbars przyrzekł, że w Petersburgu zakomunikuje treść piśmie nej noty urzędowej, którą ma ministrowie bułgarscy wezwać wżęć, nie ludzi się tu nikt illuzya co do rezultatu tej noty. Zapewniają, że Rosya zbyt jest zaangażowana, aby odstąpić miała od punktów, które reprezentant rosyjski stypulował. Co się tyozzy polityki, jaką Rosya obecnie obrać może skutkiem tego, iż rząd bułgarski nie chce usłuchać jej rad, utrzymują w sferach rosyjskich, że Rosya może odwołać Kaulbarsa i zachować się zupełnie obojętnie wobec dalszego przebiegu kwestyi bułgarskiej. Inni są znow zdania, że Rosya już dziś rozpocznie z mocarstwami centralnemi rokowania, aby osiągnąć porozumienie celem tymczasowej okupacyi Bułgaryi przez wojska rosyjskie, gdyż Rosya uważa za rzecz konieczną odzyskanie w Bułgaryi tego stanowiska, jakie tam miała przed wybuchem rewolucyi w Filipopolu, a przeciw któremu żadne mocarstwo, ani nawet Austro-Węgry nie zaprotestowały. W każdym razie jest prawdopodobnem, że Kaulbars, jak długo pozostanie w Zofii, zajmować będzie bierne i wy-czekujące stanowisko. Bułgarzy ze swej strony przeprowadzą uchwały gabinetu, wybory odbędą się w dniu 10 b. m., a wielkie sobranie zbierze się w 14 dni później.

W sferach urzędowych panuje już z góry przekonanie, że zgromadzenie narodowe nie będzie mogło przystąpić do wyboru księcia, ponieważ do chwili zebrania się zgromadzenia narodowego nie porozumia się jeszcze mocarstwa co do osoby kandydata.

Podług zapatrywania rządu zgromadzenie to położy przynajmniej koniec chwilowemu niezadowoleniu, wynikającemu z niepewnej egzystencyi reje-cyi, a gdyby zgromadzenie narodowe nie mogło władzy rejencyi odpowiednio zatwierdzić i należejcie wzmocnić, aby można spokojnie oczekiwać końca interregnum, przystąpi rząd w razie potrzeby do nowych wyborów, skoro tylko Europa porozumie się co do kandydata na tron bułgarski. W sferach rządowych nie obowiązują się bardzo ewentualnego niebezpieczeństwa okupacyi rosyjskiej, ponieważ sądzą, iż Rosya nie uzyskałaby do tego tak łatwo przyzwolenia innych mocarstw.

Zofia 3 października (wieczór). Kaulbars zawiadomil rząd bułgarski, że treść wrocławskiej mu wezorał depeszy nie jest dość jasną i że pragnie

otrzymać dziś stanowczą odpowiedź co do wyborów i uwolnienia aresztowanych oficerów. Rada ministrów użyla po długiej dyskusyi tekst wrocławski mającej Kaulbarsowi noty, oświadczyającej, że rząd odnośnie do wezorałszy konferencyi z Kaulbarsem jest zupełnie skłonny zastosować się do rad Rosyi, ale że uczynić to może tylko o tyle, o ile na to ustawy kraju pozwalają.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 4 października. Cesarz udał się wezorał wieczór do Ischl, aby dzień swych imienin obchodzić wraz z Cesarzową i Arcyca. Maryą Walsery.

Następca tronu złożył wezorał królówi serbskiemu wizytę, która trwała godzinę, poczem król serbski oddał wizytę następcy tronu.

Wiedeń 4 października. Sonn-und Montags-Ztg znajduje w oświadczeniach Tiszy tylko to względne uspokojenie, iż kierownicy nauy państwowej dobrze wiedzą, czego chcą. Żadne uspokojenie dałoby mogła tylko jasność co do miary możności w decydującej chwili. Ta możność jest jednak zawisła od kwestyi, czy w chwili niebezpieczeństwa stać będziemy sami, lub czy możemy liczyć na pomoc zaufanych sprzymierzeńców. Odpowiedź Tiszy pozostawia nas w niepewności pod tym względem, a możemy sobie tylko życzyć, aby Tisza nie dlatego o tem zamilczał, iż nie miał nie do powiedzenia, ale dlatego, iż przez przedwezorne poruszenie kwestyi nie chciał zamacać naturalnego procesu nowej krystalizacyi stosunków między macarstwami europejskimi.

Wiedeń 4go października. Do Montagsrevue donoszą z Berna dnia 3 b. m.: Na dzisiejszem zgromadzeniu ludowem przemawiało kilku mówców przeciw rozporządzeniu ministra oświecenia w sprawie gimnazjum w Przyborzu. W uchwałach rozolnychch wezwano deputowanych słańskich, aby wszelkimi siłami i środkami występowali przeciw nieprzyjaźnej dla Czech tendencyi, objawiającej się w sferach rządowych.

Telegramy biura koresp.

Monachium 4 października. Podczas przedwezorałszego przedstawienia w cyrku drewnianym zawałiła się podłoga drugiej galeryi, wskutek czego wiele osób spadło na dół. Grożąca paniką zażegnała ks. Gizella, która zawałiła do publiczności: „Bądźcie spokojni, niema żadnego niebezpieczeństwa“. Ks. Ludwik zaopiekował się rannymi.

London 4 października. W kopalniach węgeli w pobliżu Normanton (w hrabstwie York) nastąpił wezorał wybuch gazów piorunujących. Z pomiędzy 30 robotników, którzy wówczas w kopalniach pracowali, wydobyto tylko 8, z których 6 jest ciężko rannych.

Petersburg 4 października. Po zakończeniu się tegorocznej nawigacyi zostanie zwoła floty do dnia 1 marca 1887 urlopowana.

Obca ludność w terytorjum nad Kubanem i Terkiem tndziej cała ludność zakaukaska uległa będzie od r. 1887, a względnie 1889 ogólnemu obowiazkowi służby wojskowej. Mahometanom pozostawiono będzie mocność wykupu.

Bombay 4 października. Podczas uroczystości religijnej w Etawah zanosiło się na utarczkę między Indyanami a Mahometanami. — Thamy, wzburzone bardzo na widok nadchodzącego wojska angielskiego, rzucili się na bagnety żołnierzy, wskutek czego wiele osób zostało rannych. — W Allahabad zarządzono środki ostrożności.

Kursa. Wiedeń 2 październ. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 83-85. — Renta austr. srebrna opod. 84-75. — Renta 4% złota austr. 115-70. — 5% Renta austr. papier nieopod. 100-85. — Akcyje Banku Austr. Węg. 861-—. — Akcyje kredytowe 278-20. — London 125-50. — Napoleon 9-93. — Dukaty 5-94. Marki 61-52 1/2. — 5% Renta węg. papier. 93-20. 4% Renta węg. złota 105-30. — Losy prem. węg. 120-75. — Obligacye indenn. galicyjskie 105-—. — 4 1/2% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96-—. — 6% Listy zast. galic. Zast. Kred. Ziems. 36 let. 100-—. — 4 1/2% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 96-25. — Akcyje Länderbanku 212-52. — Akcyje kolei Karola Ludwika 195-75. — Akcyje kolei lwowsko-czerniow. 225-50. — Akcyje kolei południowej 104-50. — Ruble 120-—. — Srebro —. — Usposobienie giełdy: lepsze.

OPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA Antoni Klobukowski.

Table with financial data: Kursy pieniędzy i papierów publicznych. Includes sections for Walezy, Oblig. i akcyje, and Akcyje kolezowe i bankowe.

Table with financial data: Losy. Includes sections for Oblig. i akcyje, Oblig. indemnizacyjne, and Akcyje bankowe.

Table with financial data: Akcyje kolez. Includes sections for Akcyje kolez, Akcyje kolez, and Akcyje kolez.

Table with financial data: Akcyje kolez. Includes sections for Akcyje kolez, Akcyje kolez, and Akcyje kolez.

Table with financial data: Walezy. Includes sections for Walezy, Walezy, and Walezy.

MEBLE i dwa lustra salonowe do nabycia przy ul. Sławkowskiej Nr. 24. (2463-1-3)

KUPNO OKOLICZNOŚCIOWE. 50 tuzinów płóciennych ręczników, białych lub z kolorowym szlakiem, 115 cm. dług., o ile zapas starczy, za 1/2 tuz. 1 zhr. 50 ct. 50 tuz. ręczników kąpielowych z pięknymi bordiurami i frędzlami, kompl. dług. 1/2 tuz. 1 zhr. 50 ct. (2406-1) M. Schönfeld & Co., w Pradze (w Czechach) I., Eisengasse 6. Rozsyłka za zaliczką. Cennik na żądanie.

Dra Fr. LENGIELA Balsam brzozowy

Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli pnie przebrzmie, znanym jest od niepamiętnych czasów, jako najlepszy środek napędzający. Jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wyanalizy zostanie przysydzony w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku. (2405-1) Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, to już na drugi dzień odpada prawie nieznacznie zapieki ze skóry, która przez to staje się białą i delikatną. Balsam ten wygładza zmarszczki i blizny z osyp pozostałe na twarzy i nadaje jej młodocianą barwę; cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w barzo krótkim czasie pieg, plamy wątrobia, czerwoność nosa, przyszciki i wszelkie inne nieczystości cery. — Cena słoika z opisem użycia 1 zhr. 50 ct. Do nabycia w Wiedniu w wszystkich większych aptekach — również w apteczce Fil. Neustelna, I., Plankengasse.

Wiesz w Królestwie, w Skalbimierskiem, przeszło 500 mrg., do sprzedania lub wdzierżawienia. — Dzierżawa 170 mrg., blisko Krakowa, do wzięcia — Kamienica 2-pięt., dobra się procentująca, do sprzedania. — 2000 zhr. do pożyczania na hipotekę w Krakowie od listopada b. r. — Radyce, lesniczowie, gorzelarni do umieszczenia. — Wiadomości w Biuże komis.-infor. Wład. Jaworskiego w Krakowie ul. Grodzka Nr. 30. (2362-3-4)

100 zhr. miesięcznie może każdy łatwo zarobić bez kapitału i ryzyka przez do 300 sprzedawanie osów na częściowe spłaty (i. G. A. XXXI z r. 1883) pierwszorzędnego domu bankowego. Oferty w niemieckim języku pod literami A. 1000 przyjmuje Rudolf Mosse w Wiedniu. (2179-5-6)

Makę kościelną parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem 3 1/2 do 4% szoty i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. dyplomem uznania, nabyć można po znížonej cenie albo u podpisanych, lub w Agencji dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie. O wczesne zamówienia uprasza się. (2156-26) Fabryka parowa maki kościelnej i spodnian B. Schönberg & Fränkel przy ulicy Mostowej Nr. 353/4.

Dra HARTMANNA „AUXILIUM“ najlepszy znany środek leczniczy bez wstrzykiwania przeciw siłozotokowi u mężczyzn i Dra Hartmanna Anxillum dla kobiet przeciw upławom (czy świeżo powstałym, czy zastarzałym) jest do nabycia wraz z pouczającą broszurką i biletem powołującym do jednej konsultacji w zakładzie Dra Hartmanna, w wszystkich aptekach po cenie 2 zhr. 80 ct. i w głównym składzie W. Wiedny apt. I. Kohlmarkt 11 w Wiedniu. Tylko w znak ochronny i bilet zaopatrzone Auxilium jest skutecznym i prawdziwym. Pan Dr. Hartmann od wielu lat słynnie znany specjalista, wedle dyplomu z r. 1870 mianowany członkiem wiedeń. lekar. wydziału, ordynuje od godz. 9-6 a w niedziele i święta od 9-2 w swoim zakładzie, gdzie wyłącza kłofę, wyzaty, choroby skórne i tężce, choroby kobiece i osłabienie mięsne wedle nader uznanej metody, bez nast. cierpienia i przerwy zawodu. O lekarstwach stara się w sposób dyskretny. Honorarium skromne. Leczy także listownie w Wiedniu, I., Lobkowitzplatz 1. (1800-291-) Skład w KRAKOWIE u W. Redyka apt.

Vöslauskie winogrona kuracyjne. Rozsyłka za zaliczką pocztową lub za gotówkę opłatnie: 5 kilo koszyk vöslauskich winogron kuracyjnych 2 zhr. — 5 kilo baryłek pocztowa (4 l.) starego vöslauskiego wina czerwonego 3 zhr. 25 ct. 5 kilo baryłek pocztowa (4 l.) tegorocznego vöslauskiego moszczu 2 zhr. 50 ct. 5 kilo baryłek pocztowa (4 l.) tegorocznego najlpszego jabłeczniku 2 zhr. (2194-10-10) Köberl & Pientok, handel lakoci w Wiedniu, Kärntnerstrasse.

Panna z Poznańskiego, dobrego wychowania, znająca się bardzo na krawiecczyźnie, białem szyciu i zarządzie domu, z dobrmi świadectwami, poszukuje miejsca od 1 listopada. — Adres: A. Kulczyka, Kościeliec, p. Chrzanów. (2461-2-3)

Prof. Juliusz Pstrokoński powołując się na swój Cykularz amerykański, tłumaczony na polskie, oraz na chlubne wzmianki „Czasu“ — przyjmuje uczniów do muzyki na fortepianie, do języków i do wszelkich gruntywnych nauk. Mieszka przy ul. Batorego Nr. 25 na dole. (2458-3-3)

ZMIANA LOKALU. Magazyn mód Maryi Prauss istniejący od lat kilkunastu przy placu Franciszkańskim Nr. 11, zostaj z końcem września r. b. przeniesionym na ulicę Grodzką pod Nr. 11, 1sze piętro, nad cukiernią Wgo Masłowskiego. Zarazem donoszę, że zaopatrzysz tenże w najnowsze towary, jakoto: matery na suknie jesienne, zimowe i balowe, kapelusze, sznurówki, koronki, kwiaty, pióra paryskie i wszelkie inne przybory wchodzące w zakres toalety damskiej — polecam się względem Szanow. Pań

ZMIANA LOKALU. (2453-2-10) Winogron kuracyjnych badenskich, vöslauskich, węgierskich, oraz różnych owoców południowych, otrzymuje codziennie świeże transporty, i poleca się (2268-7-8)

Handel Win i Detikatesów Edwarda Fuchsa w Krakowie. Zamówienia zamiejscowe skutecznia odwrrotnie. Niedocięgnięta i nieczwornne w gatunku jest dotychczas prawdziwie czernidło błyszcz. z lakieru olejnego indygo c. k. uprz. fabryki J. Pargera w Wiedniu I. Schulerstrasse L. 7. Wydaje łatwo ciemnoczarny polak i konserwuje wierzchnią skórkę z powodu mnóstwa tłuszczu. Doskonały londyński lakier na obuwie w szklanych fiaskach różnej wielkości od Nr. 0 do Nr. 4. Najlepszy czarny lakier na skóry i chomata. w kamionkach i fiaskach szklanych. Londyńska i rosyjska maść na skóry w pudełkach drewnianych i puszkach blasz. Pomadę do czyszczenia metali w puszkach blaszanych wiedeńska i berlińska, tudzież najlepszy proszek do czyszczenia „brylantowy“ oboje do czyszczenia wszelkich metali, porcelany i szkła. Bardzo trwałe lakier gruntyowy i brylantowy do podłoża w kamionkach po 1/4 kilo. Patentowaną wszelkie robotstwo, szerególniej płaskwy pewnie zabijającą synteturę na owady Hartmanna we fiaskach po 28 ct. i 60 ct. z pedzelkiem i opisem użycia, tudzież prawdziwy wzmocniony proszek perski na owady we fiask. po 15, 25 i 40 ct., następnie uprz. „Arkanna“ w puszkach blaszanych po 80 ct. i 1 zhr. do powojnego wyteplenia karakonów, szwabów, myszy, szcurków, chomików i kretów. Posiada główny skład syntetycznej znanej dawnej c. k. uprz. fabryki atramentów Popp & Co., w Pradze. Na żądanie posyła cenniki punktualnie i opłatnie. (2395-3-5)

OSTRZEŻENIE SIĘ PRZED OSZUKANCIEM NASTAWIAMI. WYDAJĄCE NA WSZYSTKICH WYSTAWACH SREBR. MEDALAMI.

OSTRZEŻENIE SIĘ PRZED OSZUKANCIEM NASTAWIAMI. WYDAJĄCE NA WSZYSTKICH WYSTAWACH SREBR. MEDALAMI.

Webka King. Krótka trwałość płótna (skutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyj posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtwardszej o 60 procent. Webka King jest najlepszą, najtrwalszą i najtwardszą materyją na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladowa, zostanie sądownie ukarany. Webka King sprzedaje nasz podpisany skład: 1 sztukę 78 centym. szerok. 20 metr. długości na kalesony i bieleżne bardzo trwałe . . . . . 2 zhr. 7— 1 sztukę 83 centym. szerok. na piąpnie koszulne mięskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łózkowej . . . . . 8-50 1 sztukę 175 centym. szerok. 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich przeciwciardel bez szwu . . . . . 11-80 1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łózka . . . . . 12-80

Celem przekonania się o gatunku, prosimy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (1856-160) M. Beyer i Sp. w Krakowie, Sukiennice Nr. 13—14.

Największa wypożyczalnia nut muzycznych. KSIĘGARNIA, SKŁAD NUT MUZYCZ. oraz EKSPEDYCYA PISM PERYODYCZNYCH S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie, poleca swoją znacznie powiększoną i w najnow. utwory zaopatrzoną największą wypożyczalnię nut muzycznych na fortepian i inne instrumenta i do śpiewu, pod bardzo korzystnymi warunkami. Warunki abonamentu nut rozsyła się na żądanie gratis i franko. Najnowszy katalog nut muzycznych jest do nabycia po cenie 70 centów. (2059-9-15)

FABRYKA CHEMICZNO-KOSMETYCZNA Edwarda Kiernika MAGISTRA FARMACYI, w Krakowie, w Rynku głównym pod Nr. 20, pałac ks. Jabłonowskiej, poleca: Środki do włosów: Płyn uniwersalny na łupież niezawodny, cena 1 zhr. w. a. Sulfidan płyn do przywrócenia siwym włosom koloru naturalnego, cena 1 zhr. 30 ct. Nigretina do farbowania włosów na trwały kolor czarny i ciemny, cena 1 zhr. Pomada chinowa do wzmocnienia włosów, cena 70 cent. Pomada tanno-chinowa Olejek tanno-chinowy znane powszechnie środki od wypadania włosów, cena 1 zhr. 50 ct. i 1 zhr. 20 ct. Woda atenska do odświeżania włosów i od łupieżu doskonała, cena 70 ct. Szczotki do włosów, wąsów, zębów i paznokci — różne przybory toaletowe — fixateur na włosy i wąsy oraz wszelkie najdelikatniejsze pomady. Środki do ust i zębów: Esencya aromatyczna . . . . . 80 ct. „ miętowa . . . . . 50 „ Woda Batoł . . . . . 40 „ „ anaterynowa . . . . . 30 „ „ salicylowa . . . . . 5 „ Pasta miętowa . . . . . 30 „ „ roślino-alkaliczna . . . . . 1 zhr. Proszek roślino-alkaliczny . . . . . 50 ct. „ mniejszy . . . . . 25 „ Kreda szlamowana . . . . . 25 i 30 „ Węgiel lipowy . . . . . 15 i 30 „ Pastyki aromatyczne . . . . . 35 „ Proszek salicylowy . . . . . 30 „ Flomba balsamiczna . . . . . 50 „ Głutapercha pudełko . . . . . 40 „ Środki do rąk: Gliceryna toaletowa 1 zhr., 50, 30 i 15 „ Krem glicerynowy . . . . . 35 „ „ wazelinowy . . . . . 3 „ „ roślino . . . . . 80 „ Woda miodowa . . . . . 5 „

R. DITMAR c. k. uprz. FABRYKA LAMP w Wiedniu, poleca bardzo trwałe i gustownie wykonane po najniższych cenach fabrycznych. PALNIKI SŁONECZNE I OLBRYMIE PALNIKI SŁONECZNE znak f. bryczny niezarównanie silny świetlanej. Zwraca się uwagę. Z wieką r. k. a. m. wychwalają pod najrozważalszami a umnie brzmiąciami nazwami lampy naftowe i palniki lamp, które zazwyczaj niemają żadnej albo też bardzo małą praktyczną wartość. Zwracając się do tego, że na każdy postępek w dziale oświelenia zwracamy oddawna wielką baczość i że istotnie publiczności podaję tylko rzeczywiście dobrej towar trwałe i tanio wykonane, musimy szczególnie to podnieść, że interes kupujących publiczności jest niezawodnie u od dawna słynnej i znanej firmy najlepiej zabezpieczonym. (2392-1-10) „Lampy Ditmara“ poznać można po wyżej umieszczonej znaku fabrycznym. Są do nabycia w moich składach w Wiedniu, Budapeszcie, Pradze, Lwowie, Tryście, Berlinie, Monachium, Medycynie i Warszawie, tudzież we wszystkich znanych składach lamp.

PAPIER FAYARD & BLAYN 60 lat powodzenia są dowodem skuteczności tego środka w leczeniu katarów, frytacyi pierświcy, reumatyzmów, zwłchnień, ran, oparzeń, odciśków i nagłotków pomiędzy palcami. (436-16) We wszystkich aptekach. — Hurtownia sprzedaż w Paryżu 30, ulica St. Merri.

J. IHNATOWICZ poleca (1745-27-) wymienite Mydła do mycia twarzy, rąk i kapieli. wyszczególnione 6 medalami zasługi i dwoma dyplomami uznania. MYDŁO najprzedniejsze do golenia brody 25 MYDŁO MIGDAŁOWE bardzo delikatne 25 10 cent. 30 25 MYDŁO KOZOSOWE białe do rąk i 10 20 MYDŁO PALMOWE, żółte 6, 12, 18 c. i 24 24 MYDŁO GRYSIKOWE, wymienite do 40 40 twarzy i rąk. MYDŁO ŻÓŁTKOWE, wydelikac. wygładza i znakomicie oczyszcza skórę 30 MYDŁO ZIOŁOWE, otrzymujące się przez 25 zszczęszenie soku roślini sromatycznio-żywnicznych, znakomite MYDŁO PIZMOWE, posiada bardzo przy- 30 jemny piączowy zapach. MYDŁO PACZUŁOWE przyjemnej woni 30 i jest bardzo poszukiwane. MYDŁO RÓŻANE najprzedniejsze 40 ct. i 80 36 MYDŁO OLIWNE dla dzieci. MYDŁO I GIEŁ SONSOWYCH, prze- 30 jemne w użyciu, skutecznie ochrania skórę od liszajów i wyrzutów 20 MYDŁO BALSAMICZNE, oczyszcza skórę 25 nadaje białość i delikatność . . . . . 35 MYDŁO FIOŁKOWE przyjemnej woni 25 MYDŁO KOSMETYCZNE, usuwa pieg, 25 opalenia słoneczne, twarzy przy raca świeżość i białość . . . . . 60 MYDŁO HIGIENICZNE, odznacza się o- 60 lekowatością, nadzwyczaj delikatne i specjalnie zastosowane do twarzy . . . . . 50 MYDŁO RYZOWE, używa się do wyde- 60 likacenia i wybielenia skóry na twarzy MYDŁO GLICERYNOWE, białe, łatwo 60 pieniące, wybornie oczyszcza skórę i chroni od przyszczenia się . . . . . 30

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych, ul. Kopernika Nr. 3, Hotel Europejski i ulica Halicka róg Wałowej. — W KRAKOWIE Sukiennice Nr. 20. W CZERNIOWCACH Rynek Nr. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędných sklepach i aptekach.

C. k. Generalna Dyrekeya austr. kolei państwowych. WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY ważnego od 1go października 1886 r. Ojład z Podgórzna-Płaszowa 8-28 rano do Skawiny, Oświęcimska, Suchy, Żywca, Nowego Sącza, 4-34 popołudniu do Skawiny, Oświęcimska, 7-08 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza. Ojład z Tarnowa 2-58 popołudniu do Zagórzna, Żywca, 3-55 w nocy do Zagórzna, Żywca, Orlowa. Przyjazd do Podgórzna-Płaszowa 9-12 przedpołudniem z Nowego Sącza, Suchy, Skawiny, 10-48 przedpołudniem z Oświęcimska, Skawiny, 7-03 wieczór do Podgórzna 8-20 w Krakowie z N. Sącza, Żywca, Suchy, Oświęcimska, Skawiny. Przyjazd do Tarnowa 11-10 przedpołud. z Żywca, Zagórzna, (2321-3-1) 11-30 w nocy z Orlowa, Żywca, Zagórzna.

Zakład s. Józefa dla osieroconych chłopców w Krakowie przy ul. Karmelickiej Nr. 70, poleca Szanownej publiczności na porę jesienną szereg i krzewy owocowe po następującej cenie: jabłonie cztero i pięcioletnie od 50 do 60 ct., jednorodne od 15 do 30 ct., winie i czerechy od 60 do 70 ct., sliwki szlachetne od 60 do 70 ct., węgierki 30 ct., orzechy włoskie 40 ct., laskowe 10 ct., winorośli 20 ct.; agrost i porzeczki 8 zhr. za 100 sztuk, różę fremontantę, wysokopienne, półpienne, piramidalne, w korzeniu szcepione 1 zhr. 25 ct., 80, 70, 60 i 50 ct.; sztuka; dziełki jabłoni 10 sztuk 1 zhr. 50 ct., 1000 szt. 12 zhr., cebulki hiacyntów 15, 20, 25 i 30 ct. sztuka; tulipanów 5 i 10 ct sztuka; krokusów 100 szt 3 zhr., jak również roślin doniczkowych wszelkiego rodzaju nabyć można po nader umiarowanej cenie. (2450-3-8)

Młody człowiek kawaler, z chlubnym świadectwem 4-letniej praktyki — poszukuje posady przy gospodarstwie. Blizsza wiadomość pod lit. O. O. poste restante Kraków. (2455-2-3)

Francuzeczka dziesięcioletnia, sprowadzona wprost z zagranicy — poszukuje posady do zabawy małych dzieci przez Biuro Stowarzyszenia Nauczycielek w Krakowie, ulica Szewska Nr. 8, I. p. (2413-3-4)

Urzednik administracyjno-rachunkowy, zajmujący się od dłuższego czasu administracją domów, mający styczność z wszystkimi władzami — p. s. k. jeszcze kilku (2341-3-6) administracji domów, prowadzenia rachunków większych majątków lub tp. czynności. Blizszych wiadomości ustnie albo listownie zasięgnąć można w handlu Wych. Kutrzyby i Murczyńskiego w Rynku głównym.

Do sprzedania dobrze utrzymane maszyny, między temi maszyny parowe i miedzowe, pompy zasilające, miedzy do ruchu wodnego, kotły parowe, młoty parowe, kompletne urządzenia hamerali i walcowi, rury z łanego żelaza, płyty do okładania itd. itd. wyborne żelazo w kawałkach dia odlewar, z urządzenia zniezionej buty żelaznej. — Bardzo tania ceny. — Rysunki na żądanie. (2193-7-12) Łaskawe zapytania przyjmuje dyrektor KOPETACHNY w MAKOWIE w Galicyi.

Do sprzedania folwark odległy jeden kilometr od Skawiny, obejmujący 58 morgów dobrego gruntu oraz stawek (dom mieszkalny i budynki gospodarsze w dobrym stanie), pod przystępnymi warunkami. Listy frankowane proszę adresować: A. Górka, Kraków, ulica Floryańska Nr. 15. (2147-31-)

OGRÓD HANDLOWY J. TENGLERA w Krakowie przy ul. Karmelickiej L. 52, ma zaszczyt donieść Szan. Publiczności, iż właśnie w tych dniach nadszedł świeży transport cebulek prawdziwym holenderskich, jakoto: hiacynty, tulipany, krokusy narocy itp., które każdego czasu można nabyć po cenach umiarkowanych. Przemtem poleca także przy nadobchodzącej jesieni wielki wybór palm, drzewek owocowych i krzewów ozdobnych różnego rodzaju. Zamówienia na prowincję uskuteczniata natychmiast za zaliczką pocztową. (2422-9-9)

Sukno resztki od 1 z. przedni twardo bardzo tanio SKŁAD FABRYCZNY SUKNA „Z. weissen Lamm“ w Bernie. (1909-4)

Najlepszy miód w plastrach kilo 60 ct., w pudełkach drewnianych od 1 kilo wwyż, opakowanie darmo; najlepszy miód różany kilo 50 ct., w 5 kilowych puszkach blaszanych (puszka blaszana 30 ct.) dostarcza za gotówkę lub za zaliczką (2396-2-3) Jezy Dolence, handlarz miodu. w Lubanie (Lubach) w Krainie. Prócz tego polecam pp. hodowcom pszczoł, piekarnikom i kupcom najlepszy poręczony do żywienia miod, surowy miod, gładki miod i miod po patoce po najtanszej cenie.

PLASTER THAPSIA PP. LEFERDRIEL-REBOULLEAU KTÓRZY SĄ JEGO WYNAŁAZCAMI Wyprobowany i upoważniony do wprowadzania na terytorium Cesarstwa przez Departament medyczny w Petersburgu. Plaster ten leczy Katar, Kaszle, zapalenie dychawek, płuć i opłucnie, bóle reumatyczne, cierpienia kręgu pancerzowego, etc., etc. Jest to znakomity środek z powodu pomysłnych skutków, jakie sprawia i dlatego jest często podrabiany i naśladowany. Dla miłośnika przypadków przypisywanych zwyczajnie z całą szlachetnością lekarstwom mającym między sobą podobieństwo, wymaga należy na każdym plastrze aby się znajdowały podpisy. W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wisznieńskiego, — we Lwowie w aptekach pp. Mikolasa, Wiorogórskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera, Beisera itd. i we wszystkich aptekach. (1670-7-30)

KSIĘGARNIA, SKŁAD WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZNYCH I EKSPEDYCYA PISM PERYODYCZNYCH S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie otrzymała na główny skład: Dr. Tadeusza Żulińskiego Higiena szkolna, wydanie pośmiertne do druku przygotowane i uzupełnione przez (2338-3-3) Dr. Kazimierza Grabowskiego, Docenta higieny w Uniw. Jagiell. Cena 1 zhr. 60 ct.

„ANANAS“ kalendarz humorystyczny ilustr. na rok 1887 wyjdzie w połowie października. „Ananas“ pragnąc utrzymać się przy zdobytej w latach szczytnej popularności (w r. 1885 rozszedł się w 8,000 egzemplarzach, w r. 1886 w 11,000 egzempl.) połączy w sobie piody pióra i olówka najlepszych naszych bumy-stów. Okładka oraz kilka rycin wykonanych będzie chromolitograficznie, reszta rycin sposobem autograficznym w kilku kolorach. Cena „Ananasa“ pomimo znaczniejszych wkładów poz stanie tak sama t. j. 60 ct. za egzemplarz (z przesyłką 70 ct.). Ogłoszenia do kalendarza przyjmują się jeszcze do dnia 3go października w Administracji „Ananasa“ (ulica Sławkowska, księgarnia K. Bartoszewicza). (2378-3-3)

Torby podróżne, torebki, necesy, paski ręczne i damskie, oraz wszelkie przybory do podróży — w magazynie (1555-14) F. SZUKIEWICZA w Krakowie, Rynek A—B.

Acqua Antipoliaca pod gwarancją pewny i nieszkodliwy środek do przywrócenia naturalnego koloru włosów, zmienionych przez siwiznę. Flaszka zhr. 1-50. Sposób użycia prosty. Główny skład w handlu p. f. Porebski i Zimler w Krakowie, Rynek G. L. 8. Polecamy również perfumerye, pudry, kremy, wody toaletowe i wodę kolońska, mydła, w gatunkach tylko takich, które dobrocią ustaliły sobie powszechną wziętość, wszelkie przybory toaletowe, jak szczotki, grzebienie i t. p. w największym wyborze. (2332-2-4)

STYRYJSKIEJ świeżej krowianki również wiedeńskiej z zakładu Maurycego Haya dostać można w aptece „pod Gwiazdą“ Konstantego Wiszniewskiego w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. (2018-25-)

ZABAWKI Froeblovskie, tamigłówni, lalki, układanki, kamienie patentowane nowe, wózki, konie, serwisy blaszane i porcelanowe, welocepedy, uzbrojenia, trąbki, muzyki i gry towarzyskie dla dzieci i dorosłych, w znakomitym wyborze poleca Wilhelm Fenz w Krakowie. Zamówienia zamiejscowe odwrrotnie. (2153-139-)

Winogrona dojrzałe, słodkie, świeżo ze szcepuzi i pigwy po 1 zhr. 50 cent, świeżo orzechy po 1 zhr. 70 cent, rozsyłam 5 kilo koszyk opłatnie do każdej stacyi pocztowej. (2111-13-13) Ed. Rittinger, Weinbergbesitzer, Werschetz, (Stid Ungarn).

Zarząd dóbr Grodkowice, poczta Niepołonica, urządzą mleczarnia według systemu szwedzkiego Swartzta i dostarcza codziennie do Krakowa o godz. 6 rano nabiał w celu częściowej sprzedaży przy ulicy Brackiej pod Nr. 5, w Krakowie. Urządzenie mleczarni, gatunek krów i sposób ich żywienia, d. j. wszelką gwarancję niemaszanego nabiału. Dla domów prywatnych ogłasza się abonament na nabiał tygodniowy lub miesięczny, o którego bliższych warunkach można się dowiedzieć w handlu pana T. Góreckiego w Rynku głównym, w Krakowie. (2336-4-)

Polecam kilka tysięcy francuskich gatunków 60-letnich grubych drzew owocowych: jabłonie, gruszki, winie, regłoty, figi od 40 do 70 ct.; silne, grube akacje, kasztany, jawory, jasiony po 40 do 50 ct. — również dzikie i prawdziwe winorośle po 15 do 20 ct.; niemniej różno pniowe grube i w najlepszych gatunkach po 70 ct. od 1 zhr. za sztukę. (2449-2-2) Alojzy Melnzl, ogrodnik pałacu hr. Augusta Potockiego w Zatorze, stacya kolejowa i pocztowa w miejsc.